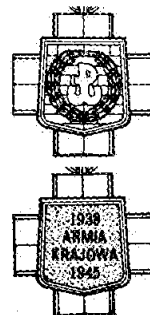


BIULETYN

informacyjny



ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ OKRĘG WIELKOPOLSKA

NR 1 (36)

POZNAŃ

MARZEC 1999

SPIS TREŚCI



	Str.
I. Z ŻYCIA ZWIĄZKU	
1.1. Rok 1999 – Rokiem Polski Walczącej	2
1.2. Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej w Rawiczu – K. Kwiatkowski	5
1.3. W gościnie u harcerzy – Stefan Ignaszak	7
1.4. Komisja Historyczna SZŻAK Oddział Konin informuje	8
1.5. Rocznicą akcji dywersyjnej „Bollwerk”	9
1.6. Koło SZŻAK w Środzie wybrało nowy zarząd	9
1.7. „Opłatek” środowisk „Pałac” i „Pomnik” – Hanna Nowicka	10
1.8. Poznań uczcił epokowe wydarzenie – Ludwik Misiek	12
1.9. Niecodzienny jubileusz	13
II. POLEMIKI I OPINIE	
2.1. Ukazała się Encyklopedia Konspiracji Wielkopolskiej 1939–1945 – Nikodem Kowalski	13
2.2. Recenzja książki Zenona Jankowskiego „Wspomnienia z 2. Wileńskiej Brygady AK oraz z Kaługi” – Longin Chimorodo	14
III. MATERIAŁY HISTORYCZNE (wspomnienia i relacje)	
3.1. „Burza” – jawny czyn zbrojny polskiej armii podziemnej – dr Zofia Grodecka	15
3.2. VII Obwód Okręgu Warszawskiego AK, Rejon II – Kryptonim „Celków” – Teofil Rubasiński	19
3.3. Podpułkownik Jan Wojciech Kiwerski (1910–1944), Dowódca 27. Wołyńskiej dywizji Piechoty AK – dr Zofia Grodecka	26
3.4. 80. rocznica Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu – mgr Urszula Hoffmann	28
3.5. Z oflagi do wolności... – Antoni Krzysztoporski	30
IV. Z REDAKCYJNEJ POCZTY	
4.1. Nadesłane wspomnienia	34
V. INFORMACJE I KOMUNIKATY	
5.1. Pamiętajmy o nich	35
5.2. Z żałobnej karty	39
5.3. Kronika żałobna	42

I. Z ŻYCIA ZWIĄZKU

1.1. Rok 1999 – Rokiem Polski Walczącej

Rok bieżący – 1999 – jest rokiem wielu znaczących rocznic. Prezydium Zarządu Głównego, świadome szczególnych obowiązków wynikających z tego faktu, podejmuje szereg przygotowań, które winny w życiu społecznym i związkowym te rocznice zaakcentować.

W pierwszym rzędzie Prezydium podjęło uchwałę o ustanowieniu roku 1999 **ROKIEM POLSKI WALCZĄCEJ**. Uchwałę tę przekazujemy Wam w załączeniu. Przesyłamy równocześnie plan przedsięwzięć przygotowywanych przez Ośrodek Informacji i Wydawnictw. Ponadto zgłosiliśmy wspólnie z Urzędem d/s Kombatanów propozycje przygotowania przez TVP programów poświęconych Polskiemu Państwu Podziemnemu. Propozycje te także przekazujemy Wam do wiadomości i wykorzystania. Chodzi o to by:

1. Zapoznać z tymi materiałami wszystkie ogniwa terenowe n. Związku i wykorzystać je do wzbogacenia własnych pomysłów;
2. Podjąć inicjatywy względnie przystąpić do lokalnych przedsięwzięć mających na celu uczczenie tych wielkich rocznic;
3. Dotrzeć z tą problematyką do szerokich kręgów społeczeństwa – szkół, duchowieństwa, organizacji młodzieżowych, harcerstwa, wojska.

Uchwała nr 1/99
Prezydium Zarządu Głównego
Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej
w sprawie ustanowienia roku 1999
ROKIEM POLSKI WALCZĄCEJ

Rok 1999 przynosi szereg rocznic wydarzeń mających niezwykle znaczenie w historii naszej Ojczyzny. W pierwszym rzędzie jest to 60-ta rocznica wybuchu II Wojny Światowej – najazdu Niemiec hitlerowskich i Związku Sowieckiego na Polskę. Wojna obronna 1939 a następnie udział Polaków na wszystkich frontach II Wojny Światowej oraz w kraju w walkach z najeźdźcami obfitowały niezliczonymi przykładami bohaterstwa żołnierza polskiego i cywilnej ludności. Polski czyn żołnierski był istotnym wkładem w zwycięstwo aliantów. Przypomnienie tego czynu i jego utrwalenie w pamięci narodowej w ciągu roku 1999 jest naszym prawem i obowiązkiem.

Dla nas, żołnierzy Armii Krajowej, szczególnego znaczenia nabiera 60-ta rocznica powołania struktur Polskiego Państwa Podziemnego – cywilnych i wojskowych, a także 55-ta rocznica operacji „Burza” i jej kulminacji – Powstania Warszawskiego.

Wszystkie te rocznice przydają w dziesięciolecie obalenia narzuconych Polsce rządów komunistycznych terroru i zniewolenia i odzyskania niepodległości. Nastąpiło to dzięki podjęciu trudu walki o prawdziwą wolność Ojczyzny przez „Solidarność”, kontynuatorkę tradycji niepodległościowych Polski Walczącej.

Obchodzić będziemy ponadto 10-lecie powstania Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Tymi przesłankami motywowani podejmujemy niniejszą uchwałę.

Prezydium Zarządu Głównego
Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej

Warszawa, dn. 12 stycznia 1999 r.

**Plan przedsięwzięć
Ośrodka Informacji i Wydawnictw ŚŻŻAK na rok 1999**

Lp.	Tematyka	Charakterystyka przedsięwzięcia	Współpraca	Miejsce i termin
	Sesja i sympozja			
1.	Generał „NIL” rocznica śmierci	sympozjum popularno-naukowe; 2 referaty	CBW	CBW
2.	Patriotyzm Polski jaki jest? jaki winien być?	konferencja naukowa albo dyskusja panelowa	MEN, MON, CBW, Szare Szeregi,	maj 99 CBW
3.	60-lecie PPP	sesja naukowa 2-3 referaty	ISP PAN, MON, MEN	X albo XI 99 Zamek kr.
4.	Proces moskiewski przywódców PPP – w rocznicę śmierci gen. „Niedźwiadka”	sympozjum popularno-naukowe	ISP PAN, CBW	XII 99 CBW
	Wydawnictwa			
5.	Armia Krajowa – wydanie jubileuszowe	praca zbiorowa red. nauk. dr. K. Komorowskiego	Wyd. „Rytm”	promocja IX CBW
6.	10-lecie ŚŻŻAK	wydawnictwo jubileuszowe		IX 99
7.	wydania książkowe referatów na sesje: – gen. „Nil” – patriotyzm – 60-lecie PPP – proces m-ski	streszczenia w języku angielskim	opr. własne	w ciągu 99 i 2 kw. 2000
8.	historia w obrazach dla szkół	plansze fotogr. i teksty – druk	opr. własne	1 kw. 99 r.
	Wystawy fotografii i dokumentów			
9.	Polskie Państwo Podziemne i AK	ekspozycja objazdowa	Okręgi, archiwa CBW	w ciągu 99 r.
10.	Czas „Burzy”	charakter ekspozycji objazdowy	Okręgi, archiwa, CBW	w ciągu 99 r.
11.	Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie	charakter ekspozycji objazdowy	CBW, archiwa, SPK	w ciągu 99 r.
	Konferencje			
12.	Konferencja redaktorów czasopism okręgowych ŚŻŻAK	wymiana doświadczeń, koordynacja działań	Okręgi: Kraków red. „Okruchy Wspomnień”	IV, V 99 r.
13.	szkoły akowskie – konferencje	wymiana doświadczeń, koordynacja działań	Katowice	IV, V 99 r.
14.	wejście do Internetu	redagowanie własnej strony		1 kw. 99 r.
15.	Utworzenie Zespołu d/s mediów	wzmoczenie kontaktów z mediami		2 kw. 99 r.

Objaśnienia:

1. CBW – Centralna Biblioteka Wojskowa
2. MEN – Ministerstwo Edukacji Narodowej
3. MON – Ministerstwo Obrony Narodowej
4. ISP PAN – Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk
5. SPK – Stowarzyszenie Polskich Kombatantów
6. I, II, V – oznaczenie miesięcy
7. 1, 2, 3 – oznaczenie kwartałów
8. PPP – Polskie Państwo Podziemne

Hasłowy projekt

impresz związanych z działalnością Polskiego Państwa Podziemnego (PPP) i Armii Krajowej (AK) w 60-lecie powstania tych struktur dla ogólnopolskiego programu Telewizji Polskiej w roku 1999

hasło: Polskie Państwo Podziemne podziemny parlament

– początki: powołania Politycznego Komitetu Porozumiewawczego (PKP) – 26.02.1940; zmiany organizacyjne, zmiany nazwy, kompetencje, działalność, składy osobowe przedstawicielstw partii politycznych. Aresztowania przywódców PPP przez NKWD – 26.03.45 – proces moskiewski 16-tu – 21.06.45 r. Testament Polski Walczącej.

hasło: Polskie Państwo Podziemne Delegatura Rządu na Kraj

– początek: powołania przez rząd RP w Paryżu płka Jana Skorobohatego – Jakubowskiego jako pierwszego tymczasowego Delegata Rządu – odprawiony do kraju 26.05.1940; zmiany organizacyjne, kompetencje, formułowanie struktur – centralnej i terenowych, działalność, składy osobowe, zmienne. Krajowa Rada Ministrów.

hasło: Polskie Państwo Podziemne podziemne wojsko polskie

– początki organizacyjne: Służba Zwycięstwu Polski (SZP) – 26/27.09.1939; zmiany nazwy, rozwój organizacyjny, struktura, składy osobowe, zasady działania jednostek AK; dywersja, sabotaż – Związek Odwetu, Kedyw, Wachlarz, stosunki służbowe z Naczelnym Wodzem i jego sztabem. Scalanie z AK. Rozwiązanie Armii Krajowej – rozkazy nr 32 i nr 33 gen L. Okulickiego z 19.01.1945 r.

hasło: Polskie Państwo Podziemne operacja „Burza”

– praca sztabu KG Armii Krajowej nad różnymi wariantami powstania powszechnego. Modyfikacja z racji zmiennych sytuacji na froncie niemiecko-radzieckim; operacja „Burza” – etapy realizacji – Kresy poł. wschodnie; półn. – wschodnie, Polska centralna.

hasło: Polskie Państwo Podziemne prasa konspiracyjna

– pierwsze wydawnictwa, prasa „rządowa” – Biuletyn Informacyjny, Rzeczpospolita Polska; wydawnictwa prasowe partii politycznych; technika – Tajne Wojskowe Zakłady Wydawnicze; akcje propagandowe – „N”.

hasło: Polskie Państwo Podziemne szkolnictwo, kultura

– początki, szkolnictwo podstawowe, średnie; działalność szkół wyższych – UW, UJ; powstanie tajnej Organizacji Nauczycielskiej (TON).

hasło: Polskie Państwo Podziemne
Rada Pomocy Żydom „Żegota”

– różne formy pomocy Żydom w kraju; przekazy o eksterminacji na Zachód; powstanie „Żegoty”, której działalność koordynowała Delegatura Rządu na Kraj.

hasło: Polskie Państwo Podziemne
Systemy Łączności

– łączność w konspiracji krajowej; łączność z zagranicą – radiowa, kurierska; operacja o krypt. „Most”; bazy łączności za granicami kraju – Budapeszt, Bukareszt.

hasło: Polskie Państwo Podziemne
Działalność niepodległościowa po 1944 r.

– stosunek władzy sowieckiej i PKWN do struktur PPP i AK, sytuacja po rozwiązaniu – 19.01.1945 – Armii Krajowej przez gen. J. Okulickiego; nowe formy organizacyjne – DSZ na kraj, NIE, WiN, AKO, NSZ i in.; działalność polityczna i samoobrona zbrojna.

Ponadto

proponujemy Telewizji Polskiej przygotowanie dwóch programów:

1. program z odsłonięcia i poświęcenia pomnika Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej. Pomnik ten budowany jest przed gmachem Sejmu RP. Odsłonięcie jego nastąpi w czerwcu 1999 r. w trakcie pielgrzymki do Ojczyzny Ojca Św. Jana Pawła II, który ten pomnik poświęci. Odbędzie się to w jednym czasie z wystąpieniem Papieża w parlamencie Rzeczypospolitej.
2. program ze Zjazdu Delegatów Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej z Kraju i Zagranicy. Zjazd ten odbędzie się w dn. 25 – 28 września 1999 r. w Warszawie. Szczegóły obu tych przedsięwzięć do omówienia w stosownym czasie.

1.2. Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej w Rawiczu

26 sierpnia 1998 r. odsłonięta została w Rawiczu tablica pamiątkowa, upamiętniająca harcerzy Szarych Szeregów, którzy zginęli lub zostali zamordowani w czasie II wojny światowej oraz w pierwszych latach po wojnie. Organizatorem uroczystości, która odbyła się w 59-tą rocznicę powstania Szarych Szeregów, była rawicka Komenda Hufca ZHP im. Saperów Wojska Polskiego.

Uroczystość rozpoczęła się na dziedzińcu Szkoły Podstawowej nr 2, noszącej imię „Szarych Szeregów”. Zebrały się tam licznie reprezentowane wszystkie drużyny hufca rawickiego ze sztandarami, poczty sztandarowe organizacji kombatanckich oraz grono seniorów i sympatyków harcerstwa. W uroczystościach uczestniczyła też ze sztandarem delegacja Stowarzyszenia Szarych Szeregów – Oddział Wielkopolski z Poznania.

Przy dźwiękach werbli nastąpił przemarsz do kościoła św. Andrzeja Boboli. Mszę św. w intencji harcerzy i harcerzy poległych za Ojczyznę odprawił oraz okolicznościową homilię wygłosił ks. kanonik Kazimierz Wylegała. Po nabożeństwie drużyny harcerskie i liczni goście przeszli na plac pod Pomnikiem Żołnierza. O godz. 18³⁰ po złożeniu meldunku Komendantowi Hufca przez prowadzącego kolumnę i zapaleniu pochodni rozpoczęto uroczystość odśpiewaniem hymnu harcerskiego „Wszystko co nasze”.

Komendant Hufca ZHP w Rawiczu – hm. Jerzy Kleszczyński przywitał wszystkich przybyłych na uroczystość. Uczestniczyli w niej m.in. burmistrz Rawicza Jerzy Zelka, burmistrz Bojanowa Józef Zuber, burmistrz Jutrosina Zbigniew Koszarek, rodziny harcerzy, którzy zginęli, 11 pocztów sztandarowych drużyn harcerskich i organizacji kombatanckich, około 250 harcerek i harcerzy, grono członków Szarych Szeregów, seniorów harcerstwa oraz liczna grupa obywateli Rawicza i okolicy.

W okolicznościowym wystąpieniu piszący te słowa przypomniał postać Wielkopolanina i współtwórcy Szarych Szeregów dha Floriana Marciniaka i innych instruktorów harcerskich, którzy byli inspiratorami nazwy „Szare Szeregi” oraz kryptonimów organizacyjnych. Podkreślił udział harcerzy w Powstaniu Wielkopolskim, w walkach we wrześniu 1939 r. oraz na wszystkich frontach ostatniej wojny.

Następnie prowadzący Komendant Hufca poprosił o odsłonięcie pamiątkowej tablicy burmistrza Rawicza Jerzego Zelkę, zasłużonego działacza harcerskiego z Sarnowy a równocześnie członka rodziny jednego z harcerzy, który zginął – dha Krzysztofa Kaczmarka i piszącego te słowa.

Tablica została umieszczona przy pomniku Żołnierza Polskiego. Na tablicy znajduje się napis: „Harcerkom i harcerzom poległym za Ojczyznę – Czuwaj – ZHP Hufiec Rawicz”.

Inicjatorem upamiętnienia harcerzy poległych za Ojczyznę jest wieloletni rawicki działacz harcerski – Jan Bonikowski hm. Pomoc okazały władze miasta i gminy. Tablicę – według projektu J. Bonikowskiego wykonał rawicki artysta plastyk – Zbigniew Łukowiak. Tablicę poświęcił ks. kanonik Kazimierz Wylegała, a Komendant Hufca ZHP Rawicz dh Jerzy Kleszczyński hm. przy dźwiękach werbli i zapalonych pochodniach odczytał apel poległych. Uczczono w nim pamięć i oddano hołd:

- harcerzom, którzy jako żołnierze zginęli w pierwszych dniach ostatniej wojny,
- zamordowanym w Katyniu i innych łagrach radzieckich,
- rozstrzelanym w egzekucjach publicznych,
- zamęczonym w obozach koncentracyjnych,
- straconym w rawickim więzieniu członkom Szarych Szeregów z Gniezna i innych,
- skazanym w pierwszych latach PRL.

Należy dodać, że uroczystość tę zarówno w kościele jak i pod pomnikiem uświetnił swoim występem chór „Arion”.

Po zakończeniu uroczystości pod pomnikiem nastąpił powrót na teren szkoły, gdzie przygotowane było tradycyjne harcerskie ognisko. Spotkały się przy nim cztery pokolenia harcerek i harcerzy. Prowadzenie tego spotkania przejęła dhna Maria Joachimiak hm.

Gawędę przy ognisku wygłosiła dyrektor szkoły dhna Elżbieta Dudek hm. Przypomniała w niej m.in. historię skautingu, podkreśliła szczególnie bohaterskie czyny konspiracyjnego harcerstwa, udział w walkach partyzanckich i w Powstaniu Warszawskim.

Atrakcyjne ognisko zakończyło się tradycyjnym kręgiem, w którym udział wzięło ponad 300 uczestników.

Na uznanie zasługuje wydanie specjalnego biuletynu „Czuwaj” nr 13–14, w którym umieszczono krótkie biograny rawickich harcerzy oraz listę harcerzy hufca ZHP Rawicz, którzy zginęli za ojczyznę w latach 1939–1956 i listę harcerzy straconych i zamordowanych w rawickim więzieniu w latach 1939–1945. Wydawcą tego biuletynu jest Krąg Harcerskiej Przyjaźni w Rawiczu. Redaguje go zespół. Składa komputerowo dhna Wanda Sobczak.

Ponadto dh Alojzy Kistowski – jako amator – doskonale radził sobie operując kamerą i nagrał taśmę z przebiegu tej uroczystości, która stanowić będzie cenny materiał dokumentacyjny dla historii tego hufca.

Wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tak podniosłej i pięknej uroczystości należą się słowa uznania.

(Kazimierz Kwiatkowski
„Kazek”)

1.3. W gościnie u harcerzy

Na zaproszenie druha drużynowego hm. Grzegorza Maciejewskiego uczestniczyłem w dniu 28 listopada br. w zbiorce 100 Poznańskiej Drużyny Harcerzy im. gen. Stanisława Maczka.

W harcówce przy szkole Nr 33 spotkałem się z bardzo miłym, serdecznym przyjęciem. Z okazji moich urodzin druhowie odśpiewali 100 lat, a druh drużynowy wręczył mi oprawioną w ramy laurkę z emblematami Drużyny.

Dwugodzinne spotkanie przebiegało w miłej atmosferze i we wzajemnej wymianie wiadomości o historii AK z jednej strony i o sławnym patronie drużyny – z drugiej. Opowiedziałem o mojej dwuletniej służbie w latach 1940 – 1942 w 10 Pułku Strzelców Konnych, wchodzącym w skład 10 Brygady Kawalerii Pancernej gen. Maczka. Jako dowódca plutonu pełniłem wraz z pułkiem służbę w ochronie przeciwinwazyjnej szkockiego wybrzeża od Arbroath do Montros oraz w ochronie dwóch lotnisk wojskowych. Pułk mój w 1941 r. kwaterował w mieście Forfar w hrabstwie Angus, gdzie znajdował się również Sztab Brygady. W kasynie oficerskim, jak również na omówieniach ćwiczeń miałem okazję widywać Generała i podziwiać Jego wspaniałą osobowość jako dowódcy.

Omawiając mój pobyt w Forfar, nie mogę nie wspomnieć o wizycie pary królewskiej – Króla Jerzego VI z Małżonką. Miałem zaszczyt uczestniczyć wówczas w defiladzie pułku przed parą królewską i naczelnym wodzem.

W kwietniu 1942 r. zostałem powołany na przeszkolenie jako cichociemny do służby w Armii Krajowej. Kontynuowałem opowieść o dalszym przebiegu mojej służby, której druhowie wysłuchali z zainteresowaniem.

Z kolei druhowie 100 Poznańskiej Drużyny Harcerzy im. gen. Stanisława Maczka mówili o swoich osiągnięciach w harcerskiej służbie dla upamiętnienia dziejów 1 Dywizji Pancernej gen. Maczka, patrona Drużyny.

Ważniejsze osiągnięcia Drużyny to:

- TYTUŁ DRUŻYNY HONOROWEJ ZLOTU ZHP POLA GRUNWALDZKIE 1988
- TYTUŁ DRUŻYNY GRUNWALDZKIEJ ZHP
- TYTUŁ DRUŻYNY REPREZENTACYJNEJ HUFCA POZNAŃ GRUNWALD
LATA: 81, 82, 83, 84, 85, 86, 88, 89, 90, 91, 93
- 1.09.89 r. WRĘCZENIE SZTANDARU DRUŻYNIE
- UDZIAŁ W ZŁOCIE CHORĄGWII WIELKOBRYTYJSKIEJ ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO W ANGLII BARNSWOOD 1993 R.
- UDZIAŁ W OBCHODACH 50-LECIA WYZWOLENIA FLANDRII (YPRES, GAN-
DAWA, BRUKSELA, LOMEL) – 1994 r.
- NAJLEPSZY OBÓZ HUFCA POZNAŃ GRUNWALD LATA 97, 98

Na liście kilkunastu drużynowych w długiej historii Drużyny figuruje m.in. nazwisko Ryszarda de Mezer, syna naszego redaktora Biuletynu Informacyjnego.

Mam nadzieję, że fakt ten wzmocni więzy między nami i przyczyni się do bliższej społecznej współpracy między naszymi organizacjami.

Stefan Ignaszak

1.4. Komisja Historyczna ŚZZAK Oddział Konin informuje...

1. 17 października 1998 r. Zarząd naszego Oddziału zorganizował dla członków AK i harcerzy (POH) wycieczkę do Muzeum i Cukrowni w Gosławicach oraz do Lichenia w celu zwiedzania bazyliki w budowie.
2. 30 października 1998 r., członkowie naszego Oddziału ŚZZAK w Koninie złożyli kwiaty i zapalili znicze w miejscach pamięci poświęconych poległym i zamorodowanym żołnierzom Armii Krajowej oraz na groblach kolegów żołnierzy AK pochowanych na cmentarzach w Koninie.
3. 8 listopada 1998 r. w 80 rocznicę odzyskania niepodległości – odbyła się uroczystość religijno-patriotyczna. Po mszy św. w intencji żołnierzy i kombatanów AK w kościele NMP Królowej Polski w Koninie – nastąpił przemarsz orkiestry górniczej, licznych pocztów sztandarowych, władz wojewódzkich i miejskich oraz miejscowej ludności do olbrzymiego głazu z tablicą pamięci poświęconą żołnierzom AK i BCH poległym i pomorodowanym w latach 1939–1956. Po odsłonięciu i poświęceniu tablicy oraz przemówieniu prezesa naszego Oddziału ŚZZAK AK w Koninie – Eugeniusza Pawlaka nastąpiło składanie wieńców i wiązanek kwiatów. W uroczystości tej brał udział wiceprezes ŚZZAK Okręg Wielkopolska – Jan Baldwin – Ramułt.
4. 11 listopada 1998 r. o godz. 10⁰⁰ odbyła się wojewódzka uroczystość poświęcona 80 rocznicy odzyskania niepodległości. Uroczystość rozpoczęto mszą św. w intencji Ojczyzny w kościele św. Bartłomieja w Koninie (starówka) odprawioną przez ks. bp. Czesława Lewandowskiego. Po mszy nastąpił przemarsz orkiestry górniczej, pocztów sztandarowych, duchowieństwa, władz wojewódzkich, miejskich, kombatanów oraz ludności Konina na Plac Wolności – gdzie odbył się apel poległych, kompania honorowa oddała salwę, złożono kwiaty przy tablicy poświęconej mieszkańcom Konina poległym w 1918 r.
5. W tym samym dniu o godz. 16⁰⁰ odbyła się druga uroczystość religijno-patriotyczna związana z 80 rocznicą odzyskania niepodległości w kościele p.w. św., Maksymiliana. W uroczystości tej uczestniczył nasz poczet sztandarowy oraz członkowie naszego Oddziału w Koninie.
6. 20 listopada 1998 r. odbyła się w Witkowie uroczystość religijno-patriotyczna poświęcona 80 rocznicy Powstania Wielkopolskiego, w której uczestniczył nasz prezes Eugeniusz Pawlak.

Przew. Kom. Hist.
(–)
Jan Susel

Prezes Zarządu
(–)
Eugeniusz Pawlak

1.5. Rocznica akcji dywersyjnej „Bollwerk”

19.02.1999 roku, w 57 rocznicę przeprowadzenia przez Związek Odwetu ZWZ-AK w Poznaniu udanej akcji podpalenia niemieckich magazynów wojskowych na nadbrzeżu Portu Rzecznego rzeki Warty – odbyła się uroczystość przy pomniku wzniesionym na cześć bohaterów tego wydarzenia, którzy później zginęli za sprawę.

Akcję wykonano na rozkaz Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych gen. Władysława Sikorskiego, który przez Ministra Stanisława Kota poinformował o tym marsz. Stalina, podkreślając jej znaczenie w odniesieniu do zaopatrzenia niemieckiego frontu wschodniego.

Skutki tej dywersji były wyjątkowo dotkliwe dla wroga. Akcję przeprowadziła grupa st. sierż. Michała Garczyka, która znakomicie przygotowała podpalenie obiektów. Dopiero po pewnym czasie Gestapo wpadło na trop organizatorów dywersji. W kwietniu 1942 roku, po aresztowaniu członków grupy st. sierż. Garczyka, prawie wszyscy zginęli. Pamięć o nich trwa, dlatego każdego roku w dniu 21 lutego Zarząd Okręgu, Środowisko „Pałac” Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz młodzież wraz z dyrekcją Szkoły Podstawowej Nr 40 w Poznaniu – składają kwiaty, zapalają znicze, oddając im w ten sposób cześć.

W tym roku uroczystość taka odbyła się wyjątkowo 19 lutego w asyście sztandarów kombatanckich, jak również delegacji Wojewody, Sejmiku i Prezydenta Miasta Poznania.

Pod koniec uroczystości prezes Środowiska „Pałac” kol. Hanna Nowicka wręczyła pani Dyrektor S.P. im. Mieszka I „Dyplom Uznania” przyznany przez Zarząd Okręgu Wielkopolska SZŻAK gronu pedagogicznemu i młodzieży za zasługi dla Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, a szczególnie za wieloletnią opiekę nad Miejscem Pamięci Narodowej zaznaczonym tablicą „Akcji Bollwerk”.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty”.

(–) Ludwik Misiek

1.6. Koło SZŻAK w Środzie wybrało nowy zarząd

17 grudnia 1998 roku w sali sesyjnej Urzędu Miejskiego w Środzie Wlkp. odbyła się podwójna uroczystość Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Środzie Wlkp. – opłatek i zebranie sprawozdawczo-wyborcze Koła. Na spotkanie przybyli liczni goście: księża kanonicy Aleksander Rawecki i Wojciech Raczkowski, starosta p. Ryszard Węglowski, zastępca burmistrza miasta Środa Wlkp. p. Jerzy Bartkowiak, przewodniczący Rady Miejskiej w Środzie Wlkp. prof. dr hab. Ireneusz Kubiacyk oraz wiceprezes Zarządu Okręgu Ak p. Jan Ramułt.

Prezes Koła, żegnając 10-ciu członków, którzy w latach 1995–1998 odeszli na wieczną wartę, cytując słowa Karola Bunscha „Naród, który nie zna swej przeszłości podobny jest do człowieka, który stracił pamięć” – powiedział: „Reprezentujemy organizację, która dała dowód, że miłość ojczyzny cenniejsza jest ponad wszystko, nawet ludzkie życie. W czasie okupacji oddało je w obwodzie Środa Wlkp. ponad 160 akowców.”.

Uroczystość opłatkowa upłynęła w bardzo serdecznej przyjacielskiej atmosferze, głęboko wzruszając byłych żołnierzy AK. Nie odbyło się bez łez podczas wspomnień o tych, których już wśród nas nie ma.

W części sprawozdawczo-wyborczej dowiedzieliśmy się, że Koło liczy obecnie 37 członków zwyczajnych i 11 nadzwyczajnych. Wśród kombatanów jest szereg osób wyjątkowo aktywnych i oddanych organizacji, między innymi p. Stefan Olsztyński, który zapisał się złotymi zgłoskami w historii Koła. W czasie konspiracji był dowódcą plutonu, brał udział w osłonie zrzutu aliantyckiego w rejonie leśniczówki Janowo, a obecnie, mimo wieku, jest bardzo aktywnym członkiem i wspaniałym kolegą.

Dodać należy, że poczet sztandarowy Koła towarzyszył uroczystościom w Środzie Wlkp., Janowie, Winnejgórze, Poznaniu i Częstochowie oraz w ceremoniach żałobnych.

W okresie sprawozdawczym awansowano 17 członków AK na stopnie kaprała, starszego kaprała i plutonowego. Krzyż Armii Krajowej otrzymało 27 osób, odznaki Weterana Walk o Niepodległość – 30 osób, a odznaki „Akcja Burza” – 17 osób. Praca Zarządu Koła została przez zebranych wysoko oceniona i chyba dlatego w czasie wyborów Zarząd i Komisja Rewizyjna zostały wybrane w niemal nie zmienionym składzie łącznie z prezesem.

Zarząd i Komisja Rewizyjna ukształtowały się następująco:

Zarząd:

prezes	– Jarosław Wietlicki,
wiceprezes	– Michał Mazur,
wiceprezes	– Stanisław Kalicki,
sekretarz	– Zygmunta Matysiak,
skarbnik	– Mieczysław Staszkiwicz,
członek	– Henryk Karalus,
członek	– Seweryn Herman,
członek Honorowy	– Stefan Olsztyński.

Komisja Rewizyjna:

przewodnicząca	– Ilona Błaszkiwicz,
zastępca	– Weronika Musiał,
sekretarz	– Tadeusz Pawlak,
członek	– Ludwik Płoszczyca.

Prezes Koła
Jarosław Wietlicki

1.7. „Opłatek” Środowisk „Pałac” i „Pomnik”

17 grudnia 1998 r. Zarząd Środowiska „Pałac” i „Pomnik” urządził dla swoich członków tradycyjne spotkanie „opłatkowe”, które odbyło się o godzinie 11⁰⁰ w sali 132 Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, przybranej świątecznie przez kol. Romualda Rojnego. Kol. Józef Mielcarek przywiózł nam prawdziwą choinkę z lasu, co stworzyło nastrój Bożonarodzeniowy, a kol. Maria Schulz ozdobiła stoły świecami, na stole przydialnym stawiając dużą świecę „Caritasu”. Ciasta świąteczne otrzymaliśmy w darze od poznańskiego cukiernika, pana Adama Nowaka.

Pogoda dopisała, więc przybyło dużo koleżanek i kolegów. Dopisali też goście: Wojewoda Poznański pan Maciej Musiał, ksiądz kanonik Leonard Polloch, prezes



Od lewej: senior „Pałacu” kol. Zbigniew Stęczniewski, ks. kanonik Leonard Polloch, asystent Wojewody – Zbigniew Hoffmann, Hanna Nowicka, Wojewoda Poznański – Maaciej Musiał, prezes Zarządu Okręgu Wielkopolska ŚZZAK ppłk Stefan Ignaszak, sekretarz Zarządu Okręgu Wielkopolska kol. mgr Urszula Hoffmann, ppłk. Zenon Ptak z WKU Poznań 3

Zarządu Okręgu Wielkopolska ŚZZAK ppłk. Stefan Ignaszak oraz towarzyszące mu osoby: wiceprezes mgr Jerzy Żurkowski, kol. mgr Urszula Hoffmann, kol. mgr Maria Krzyżańska, kol. Zdzisław Majewski. Nie zabrakło też przedstawiciela Wojska Polskiego płk. Zenona Ptaka z WKU Poznań 3. Zaprosiliśmy też znany nam już zespół muzyczny „O-kej” pani Jadwigi Boruckiej.

Prezes Środowiska „Pałac” kol. Hanna Nowicka przywitała serdecznie zebranych gości oraz poprosiła o uczczenie minutą ciszy pamięci tych kolegów, którzy w ostatnim okresie odeszli na „Wieczną Wartę”: kol. Zofii Olszewskiej – (25.09.98 r.), kol. Stanisława Koralewskiego – (4.11.98 r.), kol. Stanisława Mazurczaka – (również w listopadzie). Cześć Ich pamięci!

Następnie zabrał głos prezes ppłk. Stefan Ignaszak. Zwracając się z wyrazami szacunku i uznania do naszego kapelana, księdza kanonika Leonarda Pollocha, podkreślił Jego zasługi duszpasterskie wobec środowiska akowskiego. W dowód tych zasług prezes wręczył księdzu kanonikowi „DYPLOM UZNANIA” od Zarządu Okręgu Wielkopolska, będący wyrazem wdzięczności wszystkich środowisk poznańskich. Zebrani okazali swą sympatię księdzu kanonikowi gromkimi oklaskami. Wzruszony ks. kanonik Leonard Polloch podziękował za okazane mu uznanie i złożył wszystkim zebrany serdeczne życzenia Świąteczne i Noworoczne. Nawiązując do ustanowionego przez papieża Jana Pawła II roku 1999 rokiem Boga Ojca, rozwinął temat znaczenia autorytetu ojca w rodzinie.

Po przemówieniu ks. Pollocha zespół „O-kej” zaintonował kolędę „Bóg się rodzi”, którą odśpiewała cała sala, a następnie Hymn Polski Podziemnej – „Naprzód do boju żołnierze...”

W półmroku zapalonych świec rozpoczęliśmy dzielenie się opłatkiem w serdecznym, świątecznym nastroju.

Dalsza część uroczystości upłynęła na śpiewaniu kolęd i rozmowach koleżeńskich przy kawie i ciastach.

Opracowała Hanna Nowicka

1.8. Poznań uczcił epokowe wydarzenie

Pierwszy dzień po przyjęciu Polski do NATO, 13 marca 1999 r., zaznaczył się w Poznaniu manifestacją radości i satysfakcji z tej okazji. Pod honorowym patronatem Wojewody Wielkopolskiego, po południu na Placu Wolności odbył się gwiazdzisty zlot harcerzy, dokąd przybył też Pluton Ułanów Miasta Poznania i Grodziska Orkiestra Dęta. Plac zdobił kolorowy balon „Poznań”, a nad miastem samolot Aeroklubu holował długą, białą-czerwoną flagę. Nastąpił przemarsz zebranych formacji na Plac Mickiewicza, gdzie koncertowała już Orkiestra Reprezentacyjna Wojsk Lotniczych Obrony Powietrznej. Potem koncertem i występami zespołu paradowego popisowała się orkiestra z Grodziska.

O zmroku, przy pochodniach trzymanyh przez żołnierzy szpalerów Asysty Wojskowej, wystawionej pod pomnikiem Poznańskich Krzyży, Wojewoda mgr Maciej Musiał i gen. bryg. prof. Krzysztof Pajewski w asyście delegacji władz cywilnych i wojskowych złożyli tam kwiaty. Uczyniła to także delegacja Zarządu Okręgu Wielkopolska ŚZZAK, z ppłk mgr Stefanem Ignaszakiem na czele. Wystrzałowym spektaklem określonym jako „światło i dźwięk” było zachwycające widowisko z fajerwerkami.

Na specjalnej konstrukcji między pomnikami, na zieleńcu poza nimi oraz na zegarowej wieży Pałacu Kultury, odpalono setki nie oglądanych dotąd w Poznaniu fajerwerków i rozświetlono górujący nad placem napis: WP NATO, a na zakończenie pojawił się nad zebrany tłum olbrzymi kolorowy „parasol”. Długo trwające iluminacje odbyły się na tle muzyki poważnej płynącej z rozmieszczonych na placu głośników.

Będąca pod wrażeniem tego imponującego widowiska delegacja Z.O. Wlkp. ŚZZAK z dużymi emocjami przyjęła od prezesa – ppłk. Stefana Ignaszaka informację, że właśnie 13 marca lecz w 1943 r. nocą, jako cichociemny – por. „Drozd” wylądował on na spadochronie k. Częstochowy, gdzie przyjęła go placówka AK „Żbik”. Samolot „Halifax”, którym „Drozd” leciał wraz z trzema innymi skoczkami, nad Danią został ostrzelany przez niemiecką artylerię przeciwlotniczą. Nie wyglądało to tak efektownie jak fajerwerki nad Poznaniem, było natomiast dość niebezpiecznie, choć na szczęście nie skuteczne.

Teraz, gdy Polska jest członkiem NATO, nasi cichociemni nie będą już więcej musieli narażać się nocnymi desantami aby walczyć w okupowanym Kraju, bo żadnej okupacji już nie będzie.

Ludwik Misiek

1.9. Niecodzienny jubileusz

19.03. br. w Dworze Artusa w Toruniu odbyła się uroczystość 90-tych urodzin prof. dr hab. Elżbiety Zawackiej „Zo”, jedynej kobiety wśród „Cichociemnych” – oficera Armii Krajowej, legendarnego kuriera „Zagrody”. Gospodarzem spotkania był prezydent Miasta Torunia – Wojciech Grochowski.

Wśród licznie zgromadzonych gości byli m.in.: reprezentanci Urzędu d/s Kombatan-tów i Osób Represjonowanych – Minister Jacek Taylor i dyrektor Maria Dmochowska, przedstawiciele świata nauki uczelni toruńskich, władze miejskie i przedstawiciele Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Nie zabrakło również przedstawicieli ŚZZAK Okręgów Wielkopolska w osobach koleżanek Marii Krzyżańskiej i Hanny Nowickiej. Przybyli również liczni przyjaciele Jubilatki.

Sylwetkę Jubilatki przedstawił prof. Stanisław Salmonowicz. Licznie zgromadzeni złożyli jej gratulacje i wręczyli wiązanki kwiatów, po czym odczytano życzenia pisemne nadesłane przez prezesa Rady Ministrów Rz. Pol. Jerzego Buzka, Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego, Władysława Borusewicz oraz Jana Nowaka Jeziorańskiego.

Wzniesienie toastu na cześć Jubilatki zakończyło uroczystość.

M. K

II. POLEMIKI I OPINIE

2.1. Ukazała się Encyklopedia Konspiracji Wielkopolskiej 1939–1945

Encyklopedia jest pracą zbiorową, wydaną pod koniec 1998 roku przez Instytut Zachodni w Poznaniu. Publikacja tego dzieła, stanowi doniosłe wydarzenie, jest wynikiem wieloletnich badań opartych na wielu źródłach różnego pochodzenia, przede wszystkim polskiego i niemieckiego. Według dr. Mariana Woźniaka, przewodniczącego komitetu redakcyjnego, celem Encyklopedii Konspiracji Wielkopolskiej jest: „(...) utrwalenie i udokumentowanie udziału Wielkopolan w walce konspiracyjnej prowadzonej z okupantem przez naród polski od pierwszych do ostatnich dni II wojny światowej. Chcemy przede wszystkim po raz pierwszy przedstawić konspirację wielkopolską na obszarze macierzystym, przez który rozumiemy województwo poznańskie w granicach z 1 kwietnia 1938 r., a także ukazać aktywność niepodległościową wysiedleńców i uchodźców z Wielkopolski oraz wkład ich w walkę podziemną na terenie Generalnego Gubernatorstwa (GG), na kresach wschodnich, w głębi Rzeszy oraz we wszystkich strukturach Polski Podziemnej.” (...) „Tylko takie ujęcie obala mity o bierności niepodległościowej Wielkopolski w latach okupacji”.

Prace nad słownikiem biograficznym konspiracji wielkopolskiej rozpoczęto w Instytucie Zachodnim w Poznaniu w 1989 roku. Przez kilka lat zmierzały one do wydania kilkutomowego słownika. Względy finansowe i organizacyjno-naukowe spowodowały zawężenie planów do słownika jednotomowego, dla którego przewidywano późniejszy suplement. Konsultacja naukowa prof. Czesława Łuczaka wpłynęła na ostateczną koncepcję projektu „Encyklopedii konspiracji wielkopolskiej 1939–1945”, obejmującej łącznie problematykę rzeczową i biografistykę w układzie alfabetycznym.

Aczkolwiek w Encyklopedii znalazło się 14 haseł o udziale Wielkopolan w konspiracji poza Wielkopolską, nie udało się opublikować – z kilku okręgów Armii Krajowej – pełnej

działalności niepodległościowej wysiedleńców z Wielkopolski oraz ich wkładu w walkę podziemną na terenie Generalnego Gubernatorstwa. A był on znaczny. Fragmentaryczny opis zniekształca niestety obraz rzeczywisty tego wkładu. Istnieje więc pilna potrzeba uzyskania od żyjących jeszcze i od rodzin zmarłych Wielkopolan danych źródłowych o ich uczestnictwie w konspiracji i w walce z okupantem na terenach Generalnego Gubernatorstwa (GG) i Kresów Wschodnich. Wiele w tym względzie mogą zdziałać organizacje kombatanckie, a przede wszystkim Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej za pośrednictwem swoich Kół i Środowisk w terenie. Wszelkie relacje, opracowania, wspomnienia, dokumenty, informacje, wykazy itp. dotyczące działalności Wielkopolan w konspiracji należy przekazywać bezpośrednio lub przysyłać pod adres: **Instytut Zachodni, Fundacja Archiwum Poznańskie Armii Krajowej i Walki o Suwerenne Prawa Narodu, ul. Mostowa 27, kod 61-854 Poznań**. Będą one mogły być uwzględnione w suplemencie do Encyklopedii lub w wydaniu II poprawionym i rozszerzonym.

Komitet redakcyjny Encyklopedii jest świadomy, „(...) że 949 haseł biograficznych zawartych w obecnej edycji stanowi zaledwie ułamek 12 tys. informacji osobowych o wielkopolskich konspiratorach. Zebrane przez autora (dr. Mariana Woźniaka) od 1963 r., dotąd nie zweryfikowane i nie zbadane, będą oczekiwać na swojego historyka jako memento o braku zbiorowej i indywidualnej pamięci o Tych, którzy w latach 1939–1945 służyli sprawie niepodległości.”

Ponadto komitet redakcyjny stwierdza, że – „oddając do rąk czytelnika Encyklopedię konspiracji Wielkopolskiej 1939–1945 – jest świadom jej niedostatków. Zadanie podjęte nie było łatwe, a związane z nim trudności piętrzyły się coraz bardziej w poszczególnych fazach kształtowania koncepcji. Jeżeli zatem Encyklopedia, nawet w tej niedoskonałej postaci, zaspokoi choćby częściowo aspiracje Wielkopolan i okaże się pomocna w rozbudzeniu świadomości historycznej w regionie oraz przerwie charakterystyczną niemoc, a także zmnę milczenia wokół dziejów konspiracji wielkopolskiej, będzie to oznaczało, że zamierzenia zostały spełnione”.

ENCYKLOPEDIA KONSPIRACJI
WIELKOPOLSKIEJ 1939–1945

ppor. rez. Nikodem Kowalski
„Feliks”

Praca zbiorowa pod redakcją Mariana Woźniaka
Wyd. INSTYTUT ZACHODNI, Poznań 1998

2.2. Recenzja książki Zenona Jankowskiego „Wspomnienia z 2. Wileńskiej Brygady AK oraz z Kaługi” (wyd. TMWiZW Oddział w Bydgoszczy, r. 1998)

Autor książki jest członkiem naszej wielkopolskiej organizacji AKowskiej. Pełni obowiązki przewodniczącego środowiska byłych żołnierzy Armii Krajowej w Pile.

Z przyjemnością przeczytałem tę książkę i polecam ją wszystkim, którym bliskie są losy Polaków zamieszkałych przed wojną na Wileńszczyźnie oraz ideały Armii Krajowej. Wspomnienia autora są oparte na jego osobistych przeżyciach i według mnie są prawdziwe i szczere. To na pewno nie żadna mitomania.

Wspomnienia dotyczą:

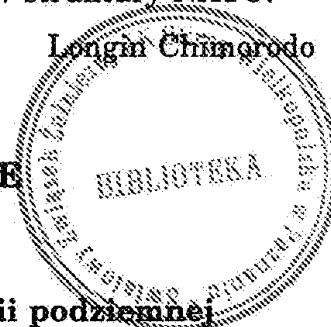
- lat młodości na terenach położonych na prawym brzegu Wilii, między Wilnem i była granicą z Litwą,

- konspiracji AKowskiej oraz działań w akcji „Burza”,
- rozbrojenia przez „przyjaciół” i wywózki na Wschód,
- pobytu przez półtora roku na nieludzkiej ziemi.

Lektura tej książki jest nie tylko frapująca, ale równocześnie pouczająca. Pozwala ona zrozumieć jedność Polaków w dążeniu do wejścia w struktury NATO.

Longin Chimorodo

III. MATERIAŁY HISTORYCZNE (wspomnienia i relacje)



3.1. „Burza” – jawny czyn zbrojny polskiej armii podziemnej

„Armia Krajowa rozpoczęła regularną wojnę”. Pod powyższym tytułem londyńska prasa emigracyjna opublikowała w lipcu 1944 r. obszernie artykuły w „Dzienniku Polskim” i „Dzienniku Żołnierza”.

Największe dzieło militarne Polskiego Państwa Podziemnego – znane pod kryptonimem „Burza” – miało za zadanie zaatakowanie w otwartej walce, wszystkimi siłami AK, wycofujących się wojsk niemieckich a zarazem podkreślenie na obszarach wyzwolonych II Rzeczypospolitej praw gospodarza poprzez wprowadzanie administracji z ramienia legalnego Rządu RP w Londynie.

Konspiracyjna walka z okupantami, prowadzona przez SZP–ZWZ–AK od września 1939 r. przewidywała trzy etapy: walkę bieżącą i przygotowywania do powstania, powstanie powszechne (od jesieni 1943 r. zmodyfikowane jako operacja „Burza”) i odtwarzanie Sił Zbrojnych na wzór polskiego wojska II Rzeczypospolitej. Głównym celem strategicznym było utrzymanie terytorium w przedwojennych granicach państwowych. (Krzysztof Komorowski: Doświadczenia wojenne SZP–ZWZ–AK. Wybrane problemy. Biuletyn Informacyjny Zarządu Głównego ŚŻŻAK Warszawa 1998 nr 2 s. 14).

Konstruowane przez Komendę Główną ZWZ/AK plany operacyjne powstania powszechnego ulegały w związku ze zmianami militarno-wojennymi i politycznymi kolejnym przeobrażeniom, by wreszcie, w jesieni 1943 r. przybrać kształt „Burzy”.

Rozkaz o uruchomieniu „Burzy”

20 listopada 1943 r. D-ca Armii Krajowej gen. Tadeusz Komorowski – „Bór” wydał rozkaz do operacji „Burza”, spowodowany koniecznością ujawnienia się AK wobec wkraczającej na teren RP Armii Czerwonej.

O rozkazie tym powiadomił w parę dni później Naczelnego Wodza depeszą-szyfrem poniższej treści (w skrócie):

„Na podstawie przesłanej przez Pana Generała... Instrukcji Rządu dla Kraju, wydałem do Obszarów i Okręgów rozkaz, który przedstawiam (zał. nr 1). Jak z treści jego wynika, nakazałem ujawnienie się wobec wkraczających Rosjan dowódcom i oddziałom, które wezmą udział w zwalczaniu uchodzących Niemców. Zadaniem ich w tym momencie będzie dokumentować swym wystąpieniem istnienie Rzplitej...”

Lawina 2100”

(Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945. T.3. Wrocław... 1990. Dok. nr 509 s. 209).

„Burza”, zaplanowana jako demonstracja zbrojna lokalnych sił partyzanckich, mających prowadzić wzmożoną akcję dywersyjną na tyłach ustępujących wojsk niemieckich, przerodziła się stopniowo w działania zbrojne, w których wzięły udział ujawnione zgrupowania z numeracjami przedwojennych pułków i dywizji. Objęła dwa obszary (Lwów i Warszawa) oraz osiemnaście okręgów i podokręgów. W ramach Odtwarzania Sił Zbrojnych ujawniono nazwy 59 pułków. (por. Wykaz jednostek Armii Krajowej w operacji „Burza”: Henryk Piskunowicz: „Burza” na ziemiach polskich.

[W: Czas Burzy. W 50. rocznicę operacji „Burza”. Warszawa 1994 s. 58–66].

Używana powszechnie terminologia „akcja Burza” lub nawet „operacja Burza” nie jest zgodna z zakresem i znaczeniem działań bojowych Armii Krajowej tego okresu, które miały charakter przedsięwzięć powstańczych, obejmujących cały kraj. Wzięło w nich udział 100–120 tys. żołnierzy AK i innych formacji podporządkowanych, walczących prawie bez przerwy przez dwanaście miesięcy.

W walkach uczestniczył najbardziej wartościowy element dowódczy i żołnierski Armii Krajowej. W pamięci historycznej trwale zapisały się boje 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty, 9. Podlaskiej Dywizji Piechoty, Wileńskich i Nowogródzkich Brygad, biorących udział w operacji „Ostra Brama”, walki oddziałów z 5. Dywizji Piechoty o Lwów, wreszcie zorganizowanie Korpusu Kieleckiego mającego maszerować na odsiecz walczącej Warszawie. Apogeum walk stanowiło Powstanie Warszawskie, w którym oddziały Armii Krajowej, zgrupowane w Warszawski Korpus AK, przez dwa miesiące prowadziły bitwę z przygniatającymi siłami wroga.

- „Burzę” pierwszy podjął **Okręg Wołyński** pod dowództwem płk. Kazimierza Bąbińskiego – „Lubonia” w lutym 1944 r., po wkroczeniu w styczniu koło Sarn Armii Czerwonej na terytorium II Rzeczypospolitej. Sformowana w rejonie Kowla i Włodzimierza Wołyńskiego 27. Wołyńska Dywizja Piechoty, licząca ok. 7 tys. żołnierzy, z ppłk Janem Wojciechem Kiwerskim – „Oliwą” na czele (poległ 18.04.1944 r.) podjęła półroczną walkę z Niemcami, staczając ponad 100 potyczek i bitew. Zadania bojowe i polityczne, mające na celu dokumentowanie polskości na Wołyniu i samoobronę ludności – wykonała. 25 lipca w Skrobowie na Lubelszczyźnie została rozbrojona przez władze sowieckie.

- W lipcu 1944 r. połączone **Okręgi Wileński i Nowogródzki**, zorganizowane w Brygady i dowodzone przez ppłk Aleksandra Krzyżanowskiego – „Wilka”, wzięły udział w walkach i zdobyciu Wilna, działając wraz z Armią Czerwoną. Akcja ta oznaczona była kryptonimem „Ostra Brama” i uczestniczyło w niej ok. 4500 żołnierzy AK, z których wielu poległo. (Jerzy Ślaski: Polska Walcząca. Warszawa 1990 s. 796). W drugiej dekadzie lipca i w sierpniu oddziały wileńskie i nowogródzkie otoczyła i rozbroiła Armia Czerwona. Pozostałe siły partyzanckie nadal walczyły.

- **W Obszarze Lwowskim**, podzielonym na trzy podokręgi, podstawowym zadaniem stało się opanowanie Lwowa i samoobrona ludności w terenie przed Ukraińską Powstańczą Armią (UPA). Między 22 a 27 lipca kilkutysięczna 5. Dywizja Piechoty AK uczestniczyła w walkach o Lwów pod d-ctwem płk/gen. Władysława Filipkowskiego – „Janki”, wspierając sowieckie jednostki zmotoryzowane. Po zdobyciu miasta polskie oddziały doczekały się internowania.

- **Okręg Białostocki**, dowodzony przez płk. Władysława Liniarskiego – „Mścislawa” rozpoczął „Burzę” w drugiej dekadzie lipca 1944 r. i walczył z Niemcami do połowy września, gdy front zatrzymał się na linii kanał Augustowski-Biebrza-Narew. W odtwarzanych dwóch dywizjach piechoty oraz dwóch brygadach kawalerii walczyło

6–7 tys. żołnierzy AK wraz ze scalonymi oddziałami NOW i NSZ. Przeprowadzono ponad 200 akcji bojowych, w których wyróżniły się szczególnie dwa zgrupowania partyzanckie z 9. psk i 71. pp AK.

- **Z Okręgu Poleskiego** – po szeregu potyczek w lasach nurzeckich – oddziały polskie w sierpniu 1944 r. wyruszyły na pomoc Warszawie, zostały jednak pod Otwockiem rozbrojone przez Sowietów.

- **Okręg Lubelski** – charakteryzujący się silną partyzantką – zmobilizował blisko 20 tys. żołnierzy, którzy atakowali wycofujące się wojska niemieckie na szlakach komunikacyjnych, zaliczając liczne starcia bojowe. Oddziały miejskie AK w Lublinie zajęły w ostatniej dekadzie lipca 1944 r. wiele ważnych obiektów publicznych i przemysłowych, w czasie zdobywania miasta przez Armię Czerwoną. Władze cywilne objęły urzędowanie w Lublinie, Lubartowie, Białej Podlaskiej i wielu innych miejscowościach. Ale po rozbrojeniu 25 lipca 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty, która przeszła na Lubelszczyznę – komendant Okręgu gen. Kazimierz Tumidajski – „Marcin” rozwiązał oddziały AK, co nie uchroniło jednak kadry i żołnierzy przed dalszymi aresztowaniami.

- **Obszar Warszawski** na rozkaz komendanta gen. Albina Skroczyńskiego – „Łaszcza” od 26 lipca podjął walkę z Niemcami w ramach „Burzy” w trzech podokręgach: Wschodnim, Północnym i Zachodnim. Polegała ona głównie na atakowaniu nieprzyjaciela na drogach dojazdowych do Warszawy, ochronie ludności przed pacyfikacją oraz wysadzaniu pociągów z wojskiem niemieckim.

W Puszczy Kampinoskiej zorganizowany został – głównie z sił zgrupowania stołpeckiego i oddziałów VII rejonu Obwodu „Obroza” – pułk Palmiry-Młociny, który wyruszył na pomoc powstańczej Warszawie i wziął udział w największej bitwie Powstania, tj. w dwukrotnych atakach na Dworzec Gdański 21 i 22 sierpnia 1944 roku. Poniósł tam wielkie straty. Oddziały pułku Palmiry-Młociny były jedynymi jednostkami zorganizowanymi z zewnątrz, które aktywnie uczestniczyły w walkach Stolicy.

- **Okręg Warszawa-Miasto** rozpoczął walkę z Niemcami 1 sierpnia 1944 r. i prowadził ją samotnie przez 63 dni. Do akcji przystąpiło ok. 35 tys. żołnierzy liniowych Armii Krajowej. 20 września powołany został rozkazem Dowódcy AK Warszawski Korpus AK, dowodzony przez płk/gen. Antoniego Chruściana – „Montera”, w składzie: 8. Dywizja Piechoty, 10. Dywizja Piechoty i 28. Dywizja Piechoty. Powstańcy warszawscy, wspierani przez mieszkańców Stolicy, walczyli z przygniatającymi siłami wroga, operującego wszelką współczesną, nowoczesną techniką wojenną jak lotnictwo nurkujące i szturmowe, artyleria (w tym ciężkie moździerze kalibru 600 mm), czołgi, broń specjalna np. sześciolufowe moździerze salwowe (tzw. „szafy” czy „krowy”) i ciężkie wyrzutnie rakietowe. Ponadto Niemcy wprowadzili do walki czołgi „Tygrysy” z wyrzutniami rakietowymi, zdalnie kierowane „Goliaty” i „Tajfuny” do burzenia umocnień oraz miotacze płomieni. Straty żołnierzy powstańczych przekroczyły w zabitych i zaginionych 18 tysięcy.

Najdłuższa i najkrwawsza bitwa warszawska stanowi tragiczny epilog działań wojennych Armii Krajowej prowadzonych w ramach „Burzy”.

- **Okręg Krakowski** pod d-ctwem płk. Edwarda Godlewskiego – „Gardy” – walczył w „Burzy” od trzeciej dekady lipca. Oddziały AK, działające w dwóch Grupach Operacyjnych: „Kraków” i „Śląsk Cieszyński” oraz w ujawnionych zgrupowaniach batalionowych, kompaniach, plutonach a nawet drużynach, toczyły walki z wojskami niemieckimi pacyfikującymi wsie (np. Ochotnicę), wyzwalały szereg miejscowości, a kontrolując duży obszar, ułatwiały Armii Czerwonej natarcie. Boje AK trwały do

końca września a gdzieś do grudnia 1944 roku. Objęły one prawie wszystkie podokręgi i obwody krakowskie.

• **Okręg Kielecko-Radomski** nastawiony był na zwiększoną dywersję na drogach i szosach, od końca lipca wykonywaną przez zorganizowane zgrupowania batalionowe i pułkowe. Sytuacja militarna – utworzenie przez 1. Front Białoruski przyczółków pod Magnuszewem i Sandomierzem w ostatnich dniach lipca 1944 r. – wymagała udzielenia pomocy wojskom sowieckim przez ułatwienie przepraw przez Wisłę. Najważniejszym zadaniem był jednak zarządzony 14 sierpnia przez D-cę AK gen. Tadeusza Komorowskiego – „Bora” marsz na pomoc walczącej Warszawie. Zorganizowano Korpus Kielecki, pod d-ctwem płk. Jana Zientarskiego – „Mieczysława”, składający się z 2. i 7. Dywizji Piechoty, 72. i 25. pułku piechoty, liczący w sumie ponad 5 tys. żołnierzy. Wobec jednak niemożności zrealizowania zadania, odwołano marsz i rozwiązano Korpus, przechodząc znowu do lokalnych walk partyzanckich z Niemcami i samoobrony ludności.

• **Okręg Łódzki.** Stabilizacja frontu we wrześniu oraz związane z tym zaprzestanie cofania się wojsk niemieckich na zachód, spowodowały zmiany planów „Burzy” w Okręgu Łódzkim. Przekształcony ze zgrupowania partyzanckiego na początku września 25. pp pod d-ctwem mjr. Rudolfa Majewskiego – „Leśnika” – stanął w lasach przysuskich i prowadził akcje na stacje kolejowe, niemieckie magazyny z bronią a także rozbijał karne ekspedycje nieprzyjaciela aż do rozwiązania w listopadzie 1944 roku. Nadal jednak w polu działały oddziały partyzanckie.

Rozkaz o przerwaniu „Burzy”

8 i 9 października 1944 r. ówczesny D-ca AK gen. Leopold Okulicki – „Niedźwiadek”, „Termit” wydał rozkaz o przerwaniu operacji „Burza”. 12 października 1944 r. nadano do Centrali w Londynie depeszę-szyfr następującej treści:

„Część pierwsza. Przedstawiam ocenę sytuacji i plan pracy na przyszłość, który uzgodniłem z Borem 1.10.44 r.

1. Szczytowym punktem naszej otwartej walki z Niemcami była bitwa o Warszawę. Daliśmy maksimum na co nas było stać i w tej skali naszego wysiłku nie jesteśmy w stanie powtórzyć.

2. Dotychczasowa walka z Niemcami kosztowała nas dużo i w niczym nie zmieniła stosunku Sowietów do nas. Z ich strony w stosunku do AK nastawienie bezwzględnie wrogie. Ujawnienie nie daje innego efektu prócz aresztowań.

Część druga. W związku z tym koniecznym staje się:

1. Przerwać wykonywanie Burzy i ograniczyć działania przeciwko Niemcom do zwalczania czynnego ich ekspedycji karnych i pacyfikacyjnych, oraz dywersji.

2. Przerwać ujawnianie się AK wobec wkraczającej armii czerwonej i ukryć się ewakuując najbardziej zagrożony element na zachód (...).

„Termit”

[Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945, T.5. Wrocław 1990. Nr dok. 1237 s. 43].

Akcje zbrojne w styczniu i lutym 1945 r.

Styczniowa ofensywa sowiecka na ziemiach polskich ożywiła działalność zbrojną AK, chociaż w zmienionej formie i znacznie zmniejszonym zakresie w stosunku do okresu poprzedzającego.

W Okręgu Krakowskim, Śląskim, Łódzkim i na Mazowszu działała partyzantka, dokonując wypadów na oddziały niemieckie wycofujące się na zachód. W Okręgu

Kieleckim oddział AK, wyłoniony z 25. pp, brał dwukrotnie udział razem z wojskiem sowieckim w bitwach z jednostkami niemieckimi, przedzierającymi się na zachód od Opoczna.

Specyficzna sytuacja panowała w Okręgu Poznańskim, wybitnie osłabionym po masowych aresztowaniach w drugiej połowie 1944 roku. W Wielkopolsce Armia Krajowa zachowała zdolność bojową, wyciągając jednak logiczne wnioski z doświadczeń AK na terenach wschodnich i centralnych. Pozostawała więc formalnie w konspiracji, organizując się w oddziały ochotniczej samoobrony lub milicji ochotniczej. Jako takie udzielały one znacznej pomocy nacierającej Armii Czerwonej i zabezpieczały obiekty strategiczne oraz ludność. Wspomnieć też tu należy, że – niezależnie od poboru 20/21 lutego 1945 r. przez władze sowieckie – do walki o Cytadelę poznańską włączyli się ochotniczo żołnierze AK, tworząc oddział bojowy, który pod d-ctwem por. rez. WP Jerzego Kieszczyńskiego, wziął udział w decydującym szturmie na Cytadelę z 22 na 23 lutego. Oddział ten przyjął nazwę Polskiej Kompanii Szturmowej, nie ujawniając swojej przynależności do Armii Krajowej wobec władz sowieckich. W bitwie poniósł duże straty.

[Marian Woźniak: Kieszczyński Jerzy Seweryn. W: Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej 1939–1945. Poznań 1998 s. 216 i 260].

Nie dokonano dotąd pełnego i wiarygodnego bilansu „Burzy”, która była wielomiesięczną bitwą Armii Krajowej, toczoną nie tylko z ariergardami nieprzyjaciela ale także z jego siłami głównymi. Działania bojowe AK ułatwiły i przyspieszyły marsz wojsk Armii Czerwonej, uchroniły setki miejscowości i obiektów strategicznych od zagłady przez cofającego się okupanta niemieckiego.

W sensie psychologicznym i politycznym natomiast „Burza” jako szczytowa faza działań Armii Krajowej – najliczniejszej armii podziemnej, walczącej w okresie drugiej wojny światowej w kraju okupowanym przez nieprzyjaciela – potwierdziła wolę suwerenności społeczeństwa.

Odzyskana teraz niepodległość jest pochodną lat walki polskich sił zbrojnych na wszystkich frontach wojny w Europie. Czas, aby w 55. rocznicę operacji „Burza” świadomość jej roli została powszechnie zrozumiana i zaakceptowana.

dr Zofia Grodecka

3.2. VII Obwód Okręgu Warszawskiego AK

Rejon II – Kryptonim „Celków”

Pierwsza akcja represyjna Niemców w stosunku do Polaków, zakończona rozstrzelaniem ludzi schwytanych w łapance na jesieni 1939 r. przekonała mieszkańców gm. Marki, że aby przetrwać muszą walczyć. Dlatego jesienią 1939 r. powstają związki ruchu oporu. Było to kilka organizacji podziemnych:

1. Związek Oficerów Rezerwy,
2. Związek Strzelecki,
3. Służba Zwycięstwu Polski,
4. Organizacja Wojskowa Polskiej Partii Socjalistycznej – Wolność, Równość, Niepodległość (K. Pużaka).

W pierwszej połowie 1940 roku powstaje w gminie Marki Związek Walki Zbrojnej, który wchłania już istniejące organizacje niepodległościowe. W styczniu 1942 r. prze-

kształcił się on w Armię Krajową. W powiecie warszawskim okrażającym stolicę niby pierścieniem, tworzy się obwód ZWZ o kryptonimie „OBROŻA”. Jest to VII obwód okręgu ZWZ Warszawa. Gmina Marki stanowiła II rejon tego obwodu o kryptonimie „CELKÓW”. W skład ZWZ weszły w tym czasie: Związek Strzelecki (Strzelec) założony w Zielonce przez por. rez. Henryka Holstropa, Wolność, Równość, Niepodległość pod dow. Zygmunta Nazarczenki ps. „Zbyszek” i Związku Oficerów Rezerwy dow. przez Zdzisława Jędrzejewskiego ps. „Jur”.

Pierwszym dowódcą ZWZ rejonu „Celków” został kpt. lekarz Sergiusz Hornowski ps. „Adam”. Siedziba dowództwa rejonu znajdowała się w Markach. (zdjęcie załączone w dalszej części opisu). Jesienią 1941 roku, zastąpił „Adama” z mianowania władz Okręgu w Warszawie kpt. Henryk Okińczyc ps. „Bill” A lekarz „Adam” objął dział zdrowia sztabu rejonu II „Celków”, przybrawszy ps. „Felczer”.

Pierwszymi oddziałami ZWZ jakie powstały na obszarze II rej. „Celków” z polecenia kpt. „Billa” w I-szej połowie 1942 r. były: kompania osiowa i kompania w Zielonce. Pierwszą z nich nazwano osiową dlatego, że powstała w miejscowościach leżących na osi szosy i linii kolejowej wąskotorowej Warszawa – Radzymin. Organizatorem i dowódcą tej kompanii był plut. pchor. rez. Karol Sokołowski ps. „Wiktor”.

Kompanię osiową stanowiły, dwa plutony i trzy samodzielne drużyny. Dowódcą I plut. (żołn. z Marek, Grodziska, Zacisza) został st. sierż. Marian Leszczyński, II plutonu ppor. Aleksander Kowalski ps. „Marzec” (żołn. tego plutonu to mieszkańcy Pustelnika I i II – żołnierzem tego plutonu byłem od grudnia 1942 r. do września 1943 r. o nazwisku Władysław Kaczmarek ps. „Grab”). Samodzielne drużyny powstały: w Strudze, Słupnie oraz samodz. drużyna łączności przy sztabie rej. II w Pustelniku. Dow. tej drużyny został kpr. Zygmunt Onisk z I-go Pustelnika. Na wiosnę 1941 r. aresztowany, maltretowany w gestapo na al. Szucha, zginął w Oświęcimiu.

Dowódca II rejonu „Celków” był także zwierzchnikiem Kadry Obywatelskiej, która rozpoczęła działalność latem 1941 r. Jej dowódcą został mianowany dotychczasowy d-ca komp. osiowej Karol Sokołowski ps. „Wiktor”, a kompanię objął przesunięty z II plutonu ppor. Aleksander Kowalski ps. „Marzec”. W kadrze obywatel „Wiktor” zmienił pseudonim na „Opiekun”. Do zadań „Kadry” należało załatwianie różnych spraw żołnierzy podziemia: załatwianie nielegalnych meldunków, meldowanie osób ściganych, ukrywających się, wyrabianie nielegalnych kenkart i innych dokumentów osobom zmieniającym nazwiska, udzielanie pomocy osobom poszukiwanym przez władze hitlerowskie, osiadłym na terenie gm. Marki.

W kierowanej przez „Opiekuna” akcjach Kadry Obywatelskiej, bardzo zasłużyli się: organista kościoła parafialnego w Markach Brzozowski (dostarczał świadectwa urodzenia), referent meldunkowy urzędu gminnego w Markach Czesław Panek, oraz referent urzędu gminnego w Markach Kazimierz Grabianiewski, wysiedlony z poznańskiego ps. „Wędrowny”. Bardzo wielkim uznaniem cieszył się kom. policji w Markach starszy sierżant Ludwik Uchmann. Dostarczał on licznych informacji o zamierzonych akcjach żandarmerii.

W końcu 1942 r. Ludwik Uchmann został przeniesiony do Rembertowa. Niemcom chodziło o zrobienie miejsca Richardowi Bliessowi (Ryszardowi Szydłowskiemu) niechlubnie zapisanemu w pamięci mieszkańców.

Współpraca Uchmanna z Armią Krajową w nowym środowisku nie trwała długo, zadencjunowany przez zdrajcę został aresztowany przez gestapo 17 stycznia 1943 r. Ginie w katowni gestapo w alei Szucha. Tajemnicy niezłomnie dochował. Cześć Jego Pamięci!



Na terenie gm. Marki zlokalizowany był również Oddział Wojskowy PPS (Wolność, Równość, Niepodległość) pod dowództwem ppor. Zygmunta Nazarczenki ps. „Zbyszek”. Oddział liczył około 30-tu zaprzysiężonych żołnierzy. Działał na zasadzie autonomii, organizacyjnie przynależny do kompanii „Osiowej” ZWZ rej. II „Celków” (byłem żołnierzem tego Oddziału od 15 września 43. do września 1944 o nazwisku Ryszard Rubasiński oraz przyjąłem ps. „Dąb”). Miejscowi komuniści dysponowali nielicznymi oddziałami Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. Ta ostatnia zmuszona do współdziałania

z komp. „Osiową”. Dowódcą komp. „Osiowej” aż do wybuchu Powstania Warszawskiego (komp I) był ppor. Albin Furczak „Alf”. Rejon II (kryptonim „Celków”) zorganizował i był jego Dowódcą do jesieni 1941 r. kpt. lekarz Sergiusz Hornowski ps. „Adam”, ur. 22 czerwca 1919 roku w Tyflisie, po ukończeniu Szkoły Podchorążych Sanit. w wojskowej służbie zdrowia: m.in. lekarz Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej; we wrześniu 1939 r. ranny od 23 listopada 1939 r. kierownik ośrodka zdrowia w Markach; od marca 1940 roku w ZWZ, po powstaniu warszawskim aresztowany przez NKWD do 1947 r. na zesłaniu w ZSRR.



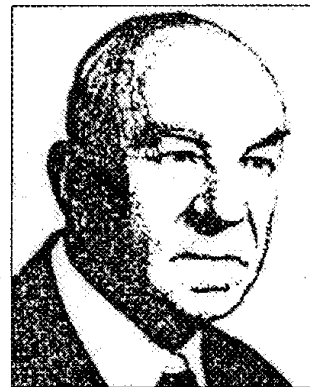
Od jesieni 1941 r. z mianowania Obwodu Warszawskiego został kpt. Henryk Okińczyc ps. „Bill” (nazywano go Komentantem rej. II-go). Siedziba rejonu została przeniesiona do Pustelnika II. Fabryki Papy i Izolacji Braci Balickich.

Komendant „Bill” pracował jako kierownik działu referatów (produkcja terpentyny). Cały teren zakładu ogrodzony był murem, co umożliwiało prowadzenie różnego rodzaju ćwiczeń. Załoga tego Zakładu oraz kadra kierownicza to konspiratorzy, dołączyć wypada również synów właściciela. (Zbigniew i Józef Baliccy)



W zakładzie usadowiona też była mała komórka komunistów. Po wejściu Armii Czerwonej niektórzy jej członkowie bardzo niechłubnie zapisali się w kronikach tego patriotycznego Zakładu Pracy. To oni schwytali i aresztowali kpt. Henryka Okińczyca „Billa” i wraz z oprawcami z NKWD osadzili w dniu 8-go września 1944 r. na 8 lat więzienia. Ostatnim rozkazem jaki wydał komendant „Bill” do Żołnierzy II-go rej. „Celków” było wstąpienie do Armii Polskiej Berlinga. Nie wszystkim to się udało. (deportacja w głąb ZSRR). Kpt. Henryk Okińczyc (pośm. Mjr ps. „Bill” ur. 1911 r. w Zasule w woj. nowogródzkim: powołany do służby wojskowej w marcu 1939 r. w 79 pułku piechoty, w którym został oficerem informacyjnym pułku. Uczestnik walk pod Mławą i w obronie Warszawy. Od października 1940 r. w ZWZ. W sierpniu 1941 r. mianowany dowódcą II-go rejonu. Po powstaniu Warszawskim aresztowany przez miejscowych komunistów z pomocą NKWD, osadzony i wywieziony do ZSRR. Traci życie w więzieniu na Łubiance w Moskwie, z początkiem roku 1945., pozostawiając patriotycznie zaangażowaną rodzinę. (żona i dwoje dzieci). Cześć Jego Pamięci!

Organizatorem i dowódcą komp. „Osiowej” II-go rejonu był Karol Sokołowski ps. „Wiktor” i „Opiekun”, plutonowy podchorąży rezerwy, przed wojną inspektor Warszawskiej Dyrekcji PKP. Po wrześniu 1939 r. podjął pracę w Urzędzie Gminnym w Markach w przekonaniu, że na tym miejscu bardzo pomoże sprawie walki o wyzwolenie kraju. Specjalista od załatwiania bardzo trudnych i skomplikowanych spraw organizacyjno-konspiracyjnych (zapomogi, pomoc ukrywającym, itp). Mieszkał z żoną i dwojgiem dzieci w Zielonce. Jego losy powojenne nie są mi znane.





Na terenie gm. Marki zlokalizowany był również Oddział Wojskowy PPS (Wolność, Równość, Niepodległość) pod dowództwem ppor. Zygmunta Nazarczenki ps. „Zbyszek”. Oddział liczył około 30-tu zaprzysiężonych żołnierzy. Działał na zasadzie autonomii, organizacyjnie przynależny do kompanii „Osiowej” ZWZ rej. II „Celków” (byłem żołnierzem tego Oddziału od 15 września 43. do września 1944 o nazwisku Ryszard Rubasiński oraz przyjąłem ps. „Dąb”). Miejscowi komuniści dysponowali nielicznymi oddziałami Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. Ta ostatnia zmuszona do współdziałania



Por. Zygmunt Nazarczenko ps. „Zbyszek” dow. Oddz. Wojsk. PPS ur. w 1916 r. Inż. geodezji z wykształcenia. Na 3 dni przed wybuchem Powstania Warszawskiego dostał się do niemieckiej niewoli. Po wojnie poszukiwany przez NKWD i UB. Ujawnił się w 1956 r. Założył rodzinę i zamieszkuje do dnia dzisiejszego w Płocku. Zakonspirowane mieszkanie, w którym razem mieszkaliśmy w Markach przy ul. Rejtana w drugiej połowie lipca 1944 r. zostaje przez Niemców podpalone, po uprzed-

nim wyrzuceniu z wili jego właściciela Pana Kazimierza Barszcza.

Rejon II-gi kryptonim „Celków” składał się z:

1. Sztabu rej. II-go. 2. 3-ch komp. strzeleckich każda po 3 plutony. 3. plutonu sanitarnego. 4. plutonu łączności. 5. plut. saperów. 6. Oddziału specjaln.

Dowódcami byli: 2-go rej. „Celków” mjr H. Okińczyc ps. „Bill”. komp. I „Osiowej” łącznie z Oddz. Wojsk. PPS ppor. Albin Furczak ps. „Alf”. komp. II-giej ppor. Wacław Błachnio ps. „Znicz”. komp. III-ciej kpt. ps. „Las” (nazwisko nieznane) i ppor. ps. „Łokietek” (nazwisko nieznane). dow. plutonu Sanitarnego kpt. Sergiusz Hornowski ps. „Adam” i „Felczer”. dow. plut. łączności plut. Stanisław Dzierża ps. „Andrzej” dow. plut. saperów plut. Adam Madej. ps. „Łopata” dowódcami Oddz. Specjalnego byli: ppor. Henryk Dobak, oraz ppor. Stanisław Maciejewski ps. „Róg”.



Powyżej unikalne zdjęcie przedstawia kadrę kierowniczą F-ki Papy i Izolacji B-ci Balickich w Pustelniku.

Kierownicza kadra fabryki była personalnie ściśle powiązana ze Sztabem II-go rej. „Celków”, a nazwiska osób tam działających spotyka się w niejednych zapisach historycznych i publikacjach, dot. rej II-go. Są to m.in. 1) Tadeusz Mścibrodzki, 2) Stanisław Klimecki. 3) Tadeusz Rudzki. 4) Jerzy Jaroszewski. 5) Henryk Okińczyc ps. „Bill”. 6) Jerzy Gasparski. 7) Mieczysław Kowalczyk. 8) Henryk Pakuła. 9) Stanisław Swiniarski.

Stan liczebny żołnierzy II-go rej. w lipcu 1944r. wynosił około 650 uzbrojonych, w tym 3-ch lekarzy: dr Sergiusz Hornowski, dr Peszczyński, dr Walerian Bogusławski 1-szy i 2-gi deportowani w głąb ZSRR.

Oddziały Armii Krajowej rej. II-go „Celków” przygotowywały się do Powstania bardzo starannie np. szkolono je z pełnym uzbrojeniem żołnierskim.



Ostatnia dekada lipca 1944 r. to podejście Armii Czerwonej pod Radzymin, gdzie stoczono bitwę pancer. z dyw. SS Hermann Göring, przegraną przez Niemców. Wojska sowieckie okopały się i pozwoliły Niemcom spokojnie wycofać się w kierunku Warszawy. W nocy z 29 na 30 lipca, przedarły się 2 czołgi Radzieckie i dotarły w okolice Strugi. Wytworzona sytuacja doprowadziła do podjęcia decyzji, kom. Bill-a H. Okuńczyca do zbrojnego działania. I tak rankiem dn. 30 lipca żołnierze AK rej. II-go, rozpoczęli walkę: zaatakowali zwycięsko, magazyn broni i amunicji w Pustelniku II (szkoła). Zdobyć przetransportowano w lasy rejonu Czarnej Strugi. Czołgi radzieckie, o których wyżej mowa, nie wykazywały wielkiej bojowej inicjatywy.

To wszystko sprawiło, że oddz. AK rej II-go komp. „Osiowej” łącznie z oddz. O/W PPS pod dow. ppor. „Alfa” i ppor. „Zbyszka” rozpoczęły atakować wycofujące się oddz. niemieckie, odnosząc początkowo sukcesy. Brak rozpoznania spowodował, że tego samego dnia nadziano się na wycofującą się dyw. SS „Tattenkopf”. Przewaga nieprzyjaciela była tak ogromna, że błyskawicznie Niemcy opanowali teren, biorąc do niewoli część żołnierzy AK. (około 35, całość niewolę przeżyła, a nawet ich część po powrocie się ukrywała). Pozostała część rozpiezchła się po lasach. W tym dniu Niemcy w zemście, postanowili wylapać wszystkich mężczyzn. na trasie swego obrotu i ich rozstrzelali (zdjęcie powyżej). W ten oto sposób wojska niemieckie wycofały się do Warszawy, bez specjalnego trudu.

Po zajęciu Pragi przez Wojsko Polskie gen. Berlinga rozbite oddz. AK rej II-go, straciły szanse przedostania się do Warszawy. Część zdobytej broni i amunicji zakopano, a teren został błyskawicznie opanowany przez NKWD i PPR. Zaczęły się przesłuchania, sądy oraz deportacje do ZSRR. Szczęście dopisało temu, który dostał się do Wojska Polskiego.

„Cierpi człowiek, bo służy sam sobie za kata:
Sam sobie robi koło i sam się w nie wplata.”

Adam Mickiewicz.

Występujące osoby w tym opisie są mi znane prawie wszystkie. Poszukiwany przez Gestapo listem gończym przy ich pomocy, przetrwałem od grudnia 42 do września 44. To Oni pomogli mi być żołnierzem Armii Krajowej. Na szczególne uznanie zasługuje Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Pustelniku II. Siostry Zakonne s. Jadwiga Wojciechowska, s. Stanisława Świącicka, s. Stanisława Redlich i inne, narażając swoje życie, otaczały opieką nie tylko moją osobę. Jedynie zidentyfikowany zdrajca (Ukraińiec) dopomógł w aresztowaniu s. Jadwigi w 1943 r. Do końca wojny była w Gross Rosen.

Wszystkim już nieżyjącym, jak i jeszcze żyjącym składam HOŁD. Wzorowe Ich działanie w czasie II-giej wojny niech będzie przykładem dla pokoleń.

Teofil Rubasiński

3.3. Podpułkownik Jan Wojciech Kiwerski (1910–1944) **Dowódca 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK**

Pseudonimy: Dyrektor, Kalinowski, Lipiński, Oliwa, Rudzki, Ziomek. Dyplomowany oficer służby stałej saperów WP: kapitan (1939), major (1942), podpułkownik (12 kwietnia 1944), generał bryg. (pośmiertnie 1990). Odznaczony Krzyżem Walecznych, Orderem Virtuti Militari V klasy (1943) i pośmiertnie IV klasy (1 lipca 1944).

W bieżącym roku mija 55. rocznica tragicznej śmierci mjr./ppłka Jana Wojciecha Kiwerskiego, jednego z najwybitniejszych organizatorów walki bieżącej Armii Krajowej – dowódcy Oddziałów Dyspozycyjnych „Kedywu” K-dy Głównej oraz późniejszego dowódcy 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty.

Urodzony 23 maja 1910 r. w Krakowie jako syn Władysława – lekarza i Marii z d. Rogalskiej, wcześniej stracił oboje rodziców. W czternastym roku życia wstąpił do Korpusu Kadetów Nr 2 w Modlinie a maturę – z wyróżnieniem – otrzymał w 1928 r. w Chełmnie. Korzystając z prawa wyboru broni, zdecydował się na służbę w wojskach saperskich.

Po ukończeniu Szkoły Podchorążych Inżynierii w Warszawie w sierpniu 1931 r. – w stopniu podporucznika dowodził plutonem w 3. batalionie saperów w Wilnie. W l. 1934–1937 pełnił tę samą funkcję w Baonie Mostowym w Kazuniu. Powołany do Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie – ukończył studia w sierpniu 1939 r., awansując już w marcu do stopnia kapitana dyplomowanego. Był jednym z najmłodszych kapitanów Wojska Polskiego.

W kampanii wrześniowej 1939 r. jako oficer operacyjny walczył w 33. DP Rezerwowej, wchodzącej w skład Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”. Po kapitulacji kpt. J. W. Kiwerski nie udał się do niewoli, lecz w listopadzie 1939 r. dotarł do Warszawy

i zgłosił się do dyspozycji mjr. Franciszka Niepokólczyckiego. Zaprzysiężony przez niego, podjął zadania konspiracyjne i dołączył do grupy oficerów tzw. sztabu dywersji (Referatu „C”) Oddziału III K-dy Głównej SZP/ZWZ. Od kwietnia 1949 r. został oficerem operacyjnym i zastępcą F. Niepokólczyckiego w nowo powstałym organie walki bieżącej tj. Związku Odwetu przy ZWZ/AK. Działal wówczas pod pseudonimami „Kalinowski”, „Lipiński”.

W końcu 1942 r. mianowany dowódcą Oddziałów Dyspozycyjnych utworzonego „Kedywu” K-dy Gł. Armii Krajowej, był faktycznym i czynnym dowódcą największego Oddziału Dyspozycyjnego: „Motoru 30” („Sztuki 90”, „Deski 81”). Planował i organizował formy walki bieżącej a także często dowodził oddziałami żołnierzy w akcjach dywersyjnych, m.in. bardzo efektywnie i sprawnie przeprowadzoną akcją „Wieniec II” w nocy z 31 grudnia 1942 r. na 1 stycznia 1943 r., która unieruchomiła warszawski węzeł kolejowy.

Uczestniczył w wielomiesięcznych i wieloosobowych przygotowaniach operacji znanej pod kryptonimem „Góral”. Była ona jednym z najgłośniejszych i najbardziej precyzyjnie wykonanych aktów dywersyjnych Podziemia. W biały dzień, 12 sierpnia 1943 r. na ul. Senatorskiej w Warszawie odebrano Niemcom – w czasie transportu z Banku Emisyjnego na dworzec kolejowy – ok. 110 milionów złotych, co stanowiło równowartość 1 100 tysięcy dolarów amerykańskich.

Mjr Jan Wojciech Kiwerski dokonał w planie akcji kilku ważnych usprawnień, dzięki którym zadanie bojowe, mimo zacieklej obrony żandarmów konwojujących transport, przebiegło pomyślnie, w ciągu dwóch minut zasilając kasę Podziemia sporą sumą. Nic więc dziwnego, że oficer operacyjny tej klasy, który ponadto – jak zauważono – oprócz cech wybitnego wojskowego, posiadał umiejętności polityczne – został skierowany jako mjr „Oliwa” na teren Okręgu Wołyńskiego, zaraz po ukazaniu się rozkazu do operacji „Burza”.

W grudniu 1943 r. mjr „Oliwa” otrzymał nominację na stanowisko szefa sztabu Okręgu Wołyń. Po zmianie rozkazu udał się ponownie na Wołyń w początkach lutego 1944 r. i 18 tego miesiąca objął funkcję komendanta Okręgu i zarazem dowódcy 27. Wołyńskiej DP AK, powstałej z miejscowych sił.

Podstawowe zadania AK na Wołyniu były następujące:

- walka z wycofującymi się wojskami niemieckimi i osłabianie sił okupanta, aby w ten sposób udzielić pomocy nacierającej Armii Czerwonej,
- obrona społeczeństwa przed okupantem,
- ochrona mienia narodowego.

Wobec wkraczających na ziemie polskie wojsk sowieckich należało występować w roli gospodarza i sprzymierzeńca, podkreślając zarazem podporządkowanie legalnym władzom naczelnym w kraju i na emigracji. Dywizja bowiem, w oparciu o prawo międzynarodowe, broniła status quo Polski sprzed 1939 roku.

W swoim pierwszym rozkazie nowy dowódca Dywizji (dotychczasowy komendant Okręgu Wołyń i d-ca 27. WDP płk Kazimierz Babiński – „Luboń” przeniesiony został 12 lutego 1944 r. do sztabu K-dy Gł. AK w Warszawie) zobowiązał żołnierzy do noszenia oznak i dystynkcji wojskowych. Nie miejsce tutaj na opisywanie działań bojowych 27. WDP, która starała się realizować plan „Burza” na Wołyniu, Polesiu i Lubelszczyźnie – również w wymiarze politycznym – przez przeszło pół roku, aż do podstępного rozbrojenia przez wojsko sowieckie 25 lipca 1944 r. pod Skrobowem.

Prusy Królewskie były reprezentowane przez powiaty: brodnicki, chojnicki, wąbrzeski, gdański, grudziądzki, wałecki, złotowski, wejherowski, toruński, kartuski, bytowski, kościerski, starogardzki, tucholski, świecki, kwidzyński, chełmski, tczewski, lubawski, sztumski, człuchowski, pucki, suski i lemborski.

Prusy książęce to powiaty: niborski, ostródzki, olsztyński, szczycieński, wegerbor-gski, lejcyński, moruński i reszelski.

Nie zabrakło też delegatów ze **Szlazka** z powiatów: sycowskiego, katowickiego, rybnickiego, lublinieckiego, kluczborskiego, zabrskiego, bytomskiego, oleskiego, prudnickiego, byczyńskiego, pszczyńskiego, gliwickiego, tarnogórskiego, Królewskiej Huty, opolskiego, namysłowskiego, strzeleckiego, gurowskiego, kozielskiego, raciborskiego, niemodlińskiego, wrocławskiego i lignickiego.

Obcyczna była reprezentowana przez delegatów z: Hamburga, Bremeny, Ratenber-gu, Kilonji, Halle n/S., Drezna i powiatów: westfalskiego, nadreńskiego i berlińskiego.

Ogółem w obradach Polskiego Sejmu Dzielnicego brało udział 1400 delegatów.

Mam nadzieję, że czytelnicy wybaczą mi wyszczególnienie wszystkich powiatów, ale wydaje mi się, że to pozwoli naszej wyobraźni zrozumieć ogrom pracy włożonej przez organizatorów w objęcie tak dużej ilości delegatów, na tak dużym terenie i w tak krótkim czasie. Należy też pamiętać, że działali w konspiracji, bez pomocy dzisiejszych mediów.

Dobrze się więc stało, że Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne, Stowarzyszenie Gmin Regionu Wielkopolski przy wsparciu Wojewody Poznańskiego zorganizowało Zgromadzenie Patriotyczno-Religijne dla przypomnienia społeczeństwu Poznania i Wielkopolski tych niezapomnianych chwil przed 80 lat.

Podobnie jak delegaci na Sejm z 1918 r. przed przystąpieniem do obrad wzięli udział w mszy św. w poznańskiej Farze, tak obecni uczestnicy uroczystości zebrali się w kościele farnym na mszy św. o tej samej godzinie co delegaci z 1918 r. Mszę św. celebrował Arcybiskup Metropolita Poznański ks. dr Juliusz Paetz. O godz. 10.30 uczestnicy zgromadzenia wyruszyli z 26 pocztami sztandarowymi – na czele których, podobnie jak w 1918 roku, szedł poczet sztandarowy Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” – w kierunku kina Apollo ulicami: Świętosławską, przez Stary Rynek, Paderewskiego, pl. Wolności i Ratajczaka. Na gmachu Hotelu Bazar, pod tablicą Ignacego Paderewskiego oraz pod tablicą Franciszka Ratajczaka złożono wiązanki kwiatów, a na gmachu kina Apollo Minister Sprawiedliwości Hanna Suchocka odsłoniła tablicę, upamiętniającą sobotnią uroczystość. Należy dodać, że babka Hanny Suchockiej, delegatka powiatu pleszewskiego, uczestniczyła przed 80 laty w Polskim Sejmie Dzielnicowym. Trzeba też przy tej okazji podkreślić, że w obradach Sejmu w 1918 r. uczestniczyło ponad 120 kobiet.

Po powitaniu uczestników zgromadzenia, w tym parlamentarzystów, delegatów gmin i powiatów przyszłego województwa wielkopolskiego przez organizatora, głos zabrał Wojewoda Poznański Maciej Musiał, a następnie prof. dr hab. Janusz Ziółkowski wygłosił niezwykle interesujący wykład, w którym przedstawił koleje losu Polaków od czasu Sejmu Wielkiego, którzy stale walczyli o niepodległą Ojczyznę.

Uroczystość uświetniła Kapela Zamku Rydzyskiego oraz koncert pieśni z okresu Powstania Wielkopolskiego w wykonaniu Chóru „Arion”.

Organizatorzy, jak na poznaniaków przystało, przygotowali dla wszystkich fotokopie „Dziennika Polskiego Sejmu Dzielnicego w Poznaniu, w grudniu 1918 r.”, wydanego swego czasu nakładem i czcionkami drukarni i księgarni św. Wojciecha oraz karty

Na Wołyniu mjr „Oliwa”, który został awansowany do stopnia podpułkownika 12 kwietnia 1944 r., pozyskał sławę wybitnego dowódcy bojowego i świetnego organizatora Dywizji.

18 kwietnia 1944 r. ppłk dypl. Jan Wojciech Kiwerski poległ w futorze Dobry Kraj w okolicznościach do dziś w pełni nie wyjaśnionych. Pochowany został koło gajówki Stężarzyce.

W I. osiemdziesiątych odsłonięto w Kościele Garnizonowym w Warszawie, Kościele Powiżytkowym w Lublinie i Kościele Bł. Jadwigi Królowej w Krakowie tablice pamiątkowe, poświęcone pułkownikowi Kiwerskiemu.

Bibliografia:

1. Fijałka Michał: 27. Wołyńska Dywizja Piechoty AK. Warszawa 1986.
2. Kunert Andrzej Krzysztof: Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944. T.2. Warszawa 1987 s. 82–83.
3. Kunicki Aleksander: Cichy front. Warszawa 1969.

dr Zofia Grodecka

3.4. 80. rocznica Polskiego Sejmu Dzielniczowego w Poznaniu

„Dni 3, 4 i 5 grudnia 1918 – dni Polskiego Sejmu Dzielniczowego złożyły się na wielkie Święto Odrodzenia Narodowego jakiego Poznań nie widział w swych murach od złudnej Wiosny Ludów r. 1848, a w życiu żywiołu polskiego, tak długo pod berłem Hohenzollernów cierpiącego, stanowią moment przełomowy, epokowy i świetny, o którym śniły dawne pokolenia, orężem dobijające się wolności”.

Tymi słowy rozpoczyna się Przedmowa do „Dziennika Polskiego Sejmu Dzielniczowego w Poznaniu, w grudniu 1918 r.”. Można sobie dzisiaj tylko wyobrazić, jak musieli się ówczesni Polacy radować, że potrafili w krótkim czasie – w warunkach konspiracyjnych, w końcowych czasach wojny światowej i istnienia cesarstwa niemieckiego – utworzyć w Poznaniu z przedstawicieli wszystkich dzielnic zaboru pruskiego poufny Centralny Komitet Obywatelski. Miał on za zadanie ująć ster działania w dzielnicach będących w granicach Rzeszy Niemieckiej.

Wydzielony z Centralnego Komitetu Obywatelskiego Wydział Wykonawczy „działał po cichu”, tworząc w powiatach miejscowe Komitety Obywatelskie. W ten sposób doszło do obrad Polskiego Sejmu Dzielniczowego, pierwszego od czasów Sejmu Wielkiego. Uczestniczyli w nim delegaci wszystkich powiatów **zaboru pruskiego***, a mianowicie: poznańskiego, szamotulskiego, śremskiego, kempńskiego, koźmińskiego, wieluńskiego, skwierskiego, wrzesińskiego, pleszewskiego, czarnkowskiego, gostyńskiego, kościańskiego, szubińskiego, ostrowskiego, gnieźnieńskiego, krotoszyńskiego, wschowskiego, mogileńskiego, babimojskiego, żnińskiego, strzelińskiego, witkowskiego, nowotomyskiego, inowrocławskiego, ostrzeszowskiego, jarocińskiego, wyrzyskiego, międzyrzeckiego, średzkiego, śmigielskiego, rawickiego, chodzieskiego, bydgoskiego, międzychodzkiego, leszczyńskiego, obornickiego, wągrowieckiego, odolanowskiego i grodzkiego.

* Wszystkie nazwy powiatów i miast podano w brzmieniu z 1918 r.

księgi pamiątkowej, by uczestnicy, jak przed 80 laty swym wpisem potwierdzili udział w tej doniosłej uroczystości. Szkoda tylko, że na zakończenie uroczystości nie odśpiewano wspólnie „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród...”, na które to słowa tak często powoływał się w swoim wystąpieniu prof. J. Ziółkowski.

mgr Urszula Hoffmann

3.5. Z Oflagu do wolności...

Życie płynęło w Woldenbergu swoim stałym monotonnym trybem. Nie potrzebuje dodawać jak dalece Niemcy starali się propagandą i taną reklamą nas przekonać, że ich sprawa jest górą. Bardzo naiwną była ich gra tak, że nawet najsłabszym moralnie między nami nie trafiłyby ich argumenty do przekonania. Wspomniałem dopiero co, że byli naiwni w stosunku do nas. Wykorzystywaliśmy w całej pełni ten fakt staraliśmy się dzięki temu życie urządzić jakoś znośne.

Były więc akademie, koncerty i przedstawienia teatralne, które miały na celu utrzymanie na duchu kolegów i podniesienie ducha patriotycznego. Szły sztuki teatralne pod zmienionymi tytułami. Była deklamacja z „Pana Tadeusza” np. jako utwór jednego z naszych kolegów obozowych. Niemcy na niczym się nie znali i brali wszystko za dobrą monetę, chwalili nas nawet za „nasze posłuszeństwo”, ale także dokuczali nam nieźle swoimi rewizjami. Potrafili trzymać nas na dworze (mróz, czy nie mróz od 7 rano do 9 wieczór).

Nadszedł rok 1945. Coraz bardziej rzedyły miny naszym opiekunom. Coraz więcej żołnierzy nas pilnujących zaczęło mówić po polsku i przypominać sobie, że byli zmuszeni wstąpić do wojska niemieckiego. Z tymi się oczywiście nie rozmawiało. Za dużo było obawy o prowokację.

Dzień Bożego Narodzenia 1944 był już obchodzony przez nas z całą okazałością. Jak huknęliśmy razem z orkiestrą „Bóg się rodzi” to aż niemieccy żołnierze nas pilnujący czapki z głów pozdejmowali. Rewia zaś na Nowy Rok była pod hasłem zakończenia wojny. Cały obóz śpiewał później refren piosenki ułożonej specjalnie na tę rewię:

*A ja ci mówię po raz dziesiąty
Wyjdiesz! Bo już czterdziesty piąty*

Niemcy na próżno zakazywali tej piosenki – zamykali do aresztu. Im więcej się złościł – tym więcej się bawiliśmy.

Nie trzeba specjalnie dodawać, że oczywiście mieliśmy kontakt z Londynem przez radio. Tą drogą dowiedzieliśmy się, że alianci są w pełnej ofensywie i że z drugiej strony bolszewicy dochodzą do granic Niemiec. Głuche wieści zaczęły krążyć o ewakuacji naszego obozu. Niemcy oczywiście zaprzeczyli, ale ich komunikaty mówiły za siebie. Szli ciągle naprzód... ale jak raki.

Wreszcie – nie zapomnę tego dnia – wieczorem 23.01.1945 przychodzi oficer niemiecki zawiadamiając nas, że na drugi dzień o 6-tej rano ewakuacja. Większość obozu oczywiście nie spała.

24.01. wymarsz. Mróz 18°, śnieg po kolana, prawie kolumna na Sybir. Na cały dzień kubek gorącej wody i 4 kartofle.

Koledzy padali jak muchy. Byliśmy przecież niedożywieni w ostatnich tygodniach i dzięki temu osłabieni. W pierwszym dniu zrobiliśmy 30 km. Dzisiaj się zastanawiam jak się było zdolnym do takiego wysiłku.

Po 2 tygodniach marszu uważałem, że dalsze chodzenie nie ma sensu. Zmówiłem się z kilkoma kolegami i zrobiliśmy się „chorymi”. Udało się nam świetnie, bo jako grupa „chorych” odeszliśmy do obozu belgijskiego w Prenzlau. Tam pierwsze tygodnie dały się nam strasznie we znaki, bo mieszkaliśmy w nie opalanych garażach samochodowych na posadzkach betonowych. Zimno było straszliwe, a wyżywienie prawie żadne. Dopiero, gdzieś w początkach kwietnia nadeszły paczki Czerwonego Krzyża, które nas przywróciły do sił. Organizacji niemieckiej już nie było prawie żadnej. Bezład dawał się coraz bardziej we znaki. Już wachmani tylko po polsku mówili. Rozprężenie coraz większe. Belgowie odnosili się do nas nadzwyczajnie. Dzielili się z nami wszystkim, czym dysponowali. Nie było formalnie co jeść. Ze swoich racji kartofli, brukwi i marchwi oddawali nam obierzyny odpowiednio krajane, zmniejszali swoje porcje, żeby nam ułatwić życie. Zadzierzgnęła się wówczas przyjaźń, która miała się później bardzo przydać.

Do Prenzlau doszło nas łącznie około 270 oficerów i szeregowych. Oderwaliśmy się jako „chorzy”, reszta pociągnęła dalej na zachód. Był w naszej grupie pułkownik Iwanowski, który został komendantem podobozu polskiego a ja jego adiunktem. M.in. był pułkownik Peukert.

24 kwietnia nastąpiła ewakuacja Prenzlau. Belgowie wyszli przed nami. My mamy wyjść około południa. Od obozu do szosy prowadzącej na zachód są dwie drogi: pierwsza – przez miasto a druga wprost z koszar do szosy. I tu dochodzi do konfliktu. Niemiecki komendant chciał żebyśmy szli przez miasto, pułkownik Iwanowski natomiast stanowczo się temu sprzeciwiał i koniecznie chciał szosę osiągnąć drogą bezpośrednią. Dziwiłem się początkowo oporowi pułkownika, ale zacząłem również przekonywać niemieckiego komendanta o sensie życzenia Iwanowskiego. Wynikła awantura. Uspokoilem szwaba, że jeżeli nie chce, żeby go bolszewicy złapali, bo już byli bardzo niedaleko, to się zgodzi na naszą koncepcję. Ustąpił. Krótco po 12-ej wyszliśmy wreszcie. Nie minęła nawet godzina, kiedy nadleciały eskadry bolszewickie i zaczęło się bombardowanie! Ale jakie? Z Prenzlau nie pozostał kamień na kamieniu. Gdybyśmy szli wg życzenia niemieckiego komendanta obozu znaleźlibyśmy się akurat w środku bombardowania.

Leżąc w rowie koło szosy, pułk. Iwanowski uśmiecha się do mnie i mówi: „wie Pan, jakiś wewnętrzny głos mi mówił, żeby nie iść przez miasto”. Podobnych przypadków miałem później więcej. Coś jakby nas za rękę po prostu prowadziło...

Po dwóch dniach dochodzimy do dość dużej osady Feldberg (30 km od Prenzlau). Tam mi mówi pułk. Peukert: „wiesz Antek oderwiemy się od kolumny i postaramy się dojść na Zachód jak najprędzej”. Pułkownik ma nogi opuchnięte z powodu głodu panującego w Prenzlau. Wykorzystujemy ten moment i na połowie drogi do Neu Strelitz kładziemy się do rowu. Pułkownik niby „już nie może” a ja „muszę go pielęgnować”. Namawiają nas szwaby, żebyśmy dalej szli, że bolszewicy tuż, tuż, że nas zarzną. Po długich korowodach wreszcie machają ręką i zostawiają nas „niewdzięcznych Polaków” na łasce losu. Jesteśmy bez opiekunów ale jeszcze nie wolni!

Wędrujemy więc na własną rękę. Ze „sławnej” niemieckiej armii wobec zbliżających się bolszewików wychodzi właściwa natura. Strach! Ludność cywilna ustosunkowuje się do nas spokojnie widząc w nas opiekę, gdyby nadeszli bolszewicy. Mijając Neu Strelitz, okracamy wielkie jezioro i dochodzimy 01.05 do Waren średniej stacji kolejowej. Przystajemy na torze kolejowym dla odpoczynku. Naraz widzimy pociąg częściowo towarowy częściowo osobowy. Koło wagonu kręcą się cywilne osoby. Kiedy tak stoimy zaintrygowani tym widokiem, odrywa się od pociągu jakaś postać kobieca, podchodzi do

samochód będzie gotów do drogi. „Matuchno ratuj”. Podoficer wraca i oznajmia, że samochód jest kompletnie bez benzyny. Namawiamy więc kapitana żeby dał nam przepustkę, tak przecież palimy się do połączenia z armią bolszewicką, którą tak umiłowaliśmy jako oswobodzicielkę itd. itd. (Nie przypuszczałem, że tak umiem łąć!) W tym jednak sęk żeby nie wypisali przepustki na wschód. Zagaduję więc pisarza, opieram się na stole, wylewam kieliszek wódki „niechąco” na papier. Udało się znowu. Piszę ponownie przepustkę i... zapomina dodać, że pułkownik i kapitan armii polskiej „idzie na wschód” – opuszcza te słowa. Na zakończenie kapitan poleca nam zostać w tym obozie dla wypoczynku na noc. Sam się ze swoim podoficerem wynosi. Odetchnęliśmy!!! Zostajemy więc na noc a 4 maja rano wyruszamy... na zachód!

Pułkownik kupił sobie rower za jakąś drobnostkę, ja idę koło niego pieszo. Kierunek Neustadt – Glewe. Mniej więcej na 5 km od miasta przechodzimy przez wieś. W związku z tym, że znudziło mi się chodzenie pieszo, rozglądam się również za rowerem. Znajduję go wreszcie. Jest zabrudzony a opony zupełnie suche. Nie mam czasu i przyznaję, że nie chce mi się go czyścić.

Jedziemy. Szosa idzie pod górę. Już po 2 km nie czuję nóg, pot się ze mnie leje. Dojeżdżamy do Neustadt, zatrzymuje nas pułkownik bolszewicki. W tym momencie podejżdża samochód ciężarowy z flagą francuską. Samochód się zatrzymuje, pomocnik szofera pokazuje jakiś papier, bolszewik daje znak ręką „jechać”, pomocnik szofera znak ten powtarza, samochód rusza, a my z minami niewiniątek ruszamy również. Trochę ciepło mi było w tym momencie. Wjeżdżamy do miasta. Ja już nie mogę. Nogi wypowiadają posłuszeństwo, depczę jednak po kocich łbach, trzymam się, zaciskam zęby i dalej i dalej. Bezpośrednio przed rynkiem... uchodzi, jak na komendę, powietrze z obu kół. Kto kiedy taki wypadek miał w życiu zrozumie co to jest. Na kocich łbach, jechać na pustych obręczach. Nie to trzeba przeżyć samemu!!!

Na rynku orgie bolszewickie. Pełno pijanych żołnierzy. Zwróciliśmy już uwagę na siebie. Trzeba się jakoś ratować, ale jak! Krzyknąłem do pułkownika, żeby uciekał, sam będę próbował przejechać, za miastem się spotkamy. Zrozumiał i odjechał. Ja nadal morduję się na tych kocich łbach. Kilku bolszewików zbliża się do mnie podejrzanie na mnie patrzą. „Matuchno ratuj”. Zdobywam się na bezczelność i krzyczę do nich po angielsku, starając się nadać akcent amerykański „patrzcie jakie dobre rowery Niemcy mają”.

Udaje się. Jeden bolszewik podchodzi do mnie, trzepie mnie po ramieniu i śmieje się pokazując wylot miasta. Napisałem trzepie, ale tak mnie z dobrego serca uderzył po ramieniu, że o mało z roweru bym nie zleciał. Inni zalewają się łzami ze śmiechu na mój widok. „Matuchno ratuj”. Opanowałem rower i resztką sił jadę dalej.

U wylotu miasta czeka pułkownik. Oświadczam, że muszę chwilę odpocząć. Pułkownik mnie nagli do drogi. Wreszcie po 15 minutach jedziemy dalej lasem na zachód. Naraz widzimy z drogi chorągwie, jak się okazuje bolszewickie. Wartownik nas zatrzymuje. Nikt nawet generał nie przejedzie. Co tu robić? Odchodzimy na bok i naradzamy się. Po chwili słyszę warkot motoru samochodu. Amerykanie. Jadą jeepem. Zatrzymuję ich i tłumaczę im kim jesteśmy. Umawiamy się, że za pół godziny będą wracali i nas zabiorą. Odjechali.

W pewnym momencie bolszewik wyjął z kieszeni tytoń i kawałek gazety jako bibułę. Na to pułkownik częstuje wartownika porządną bibułą. Bolszewik przyjmuje i nagle pyta gdzie jedziemy. Pokazujemy przepustkę, czyta ją „do góry nogami”. Podchodzi drugi wartownik i proponuje zatelefonować do komendy bolszewickiej – odchodzi. „Matuchno ratuj”. Po chwili wraca i oznajmia, że telefon im nie działa. Kilka

nas i ze łzami w oczach wyraża po polsku radość, że widzi polskich oficerów. Okazuje się, że jest to pociąg roboczy naprawiania torów. Robotnicy, głównie Rosjanie, między nimi pani z synem (żona znanego rzeźbiarza z Warszawy). Zaprasza nas serdecznie do pociągu. Zapewnia, że jest jeszcze miejsce i co zjeść.

Po krótkim namyśle korzystamy z propozycji. Pociąg ma jechać na zachód. Kiedy? Nie wiadomo. Ostatecznie, gdyby pociąg ruszył nie na zachód, zawsze możemy wyskoczyć. Zagospodarowujemy się w jakimś wagonie. Po godzinie Niemcy chcą nas wyprosić. Jak na komendę przychodzi nam w sukurs odgłos niedalekiej walki. Zapowiedziałem, że jak bolszewicy przyjdą za pół godziny to tacy butni nie będą. Machnęli ręką odchodząc. Wreszcie wieczorem pociąg rusza na zachód, ale zatrzymuje się, bo nie wiadomo co znajduje się na stacji Parchim. Ofiaruję się więc zobaczyć co się dzieje na stacji, tzn. przejść niecały kilometr. Idę. Na przedmieściu okropny nieporządek. Oddziały niemieckie w popłochu częściowo zajmują pozycję przeciw bolszewikom, ustawiają działa przeciwlotnicze. Dantejskie sceny nieledwie. Ale bolszewików nie ma jeszcze. Mój pociąg po jakiejś pół godzinie dojeżdża na stację.

Jest południe 3 maja około godziny 2-giej, piekło na ziemi. Strzelanina straszna. Widzimy z jednej strony uciekających Niemców strzelających do bolszewików, z drugiej strony bolszewicy, rzną niemieckich żołnierzy jak bydło dosłownie. Krzyki, strzały, hurra!, lament kobiet i dzieci, walenie się palących domów. Ludzki język nie jest w stanie tego opisać. Przy tym stacja i miasto pokryte ogniem artyleryjskim. Wszystko to trwa około pół godziny.

W końcu walka przenosi się powoli poza miasto. Do pociągu natomiast podchodzi komendant bolszewicki, dwa nagany w rękach, strzela na kogo trafi. Stałem przy oknie, musiał mnie zauważyć. Wychyłam się z okna i mówię do niego głośno, że jestem w wagonie z chorym starszym polskim oficerem.

Bolszewik wpada do pociągu, mierzy do nas z nagana i krzyczy „wy germańcy, szto?”. Powtarzam z całym spokojem na jaki się wysilam, że jesteśmy Polakami. Na to nieoczekiwany zwrot u Moskala. Rzuca się nam na szyję i zaczyna nas obcałowywać. Bucha od niego nie wódka a „benzyna”, nagany natomiast głaszczą mnie po głowie. Bardzo było to „przyjemne”.

Wreszcie dostajemy dyspozycję pójścia za grupą rosyjskich robotników. Pozwalamy się tej grupie oddalić i umawiamy się, że pójdziemy bardzo wolno. Jak tylko przechodzi jakiś bolszewik, pułkownik kładzie się do rowu i „już nie mogę”. Wreszcie o godzinie 9 wieczorem dochodzimy do Neu Parchim (7 km szliśmy przeszło 5 godzin). Tu widzimy następujący obrazek. Grupa jeńców niemieckich z jednej strony a z drugiej robotnicy rosyjscy. Decydujemy się nie zatrzymywać tylko wejść do jakiegoś domu „dla narady”. Postanawiamy, że ja pójdę do wsi, żeby znaleźć oficera bolszewickiego z prośbą o opiekę sanitarną dla „ciężko chorego pułkownika”. Udaje się. Po badaniu okazuje się, że pułkownik do dalszego marszu nie jest zdolny.

Kapitan bolszewicki poleca stawić się nam przed jego kwaterą. Stoi tam samochód ciężarowy, który zawiezie nas do szpitala bolszewickiego, niestety na wschód, a tego nie chcemy!!! Krótka narada. Bierzemy nasze bagaże, idziemy do kwatery kapitana, ale nie czekamy przed kwaterą przy samochodzie, tylko beczelnie pchamy się do izby, gdzie kapitan ze swoimi podoficerami je kolację. „Nie zrozumieliśmy polecenia”. Ten nas przyjmuje gościnnie, częstuje wódką, zakąską i teraz zaczyna się zastanawiać co z nami zrobić.

Zawsze wierzyłem, że matka moja mi pomaga, kiedy tego potrzebuję. Wzdycham więc w myślach „Matuchno ratuj”. Kapitan wysyła podoficera, żeby zobaczył kiedy

minut później wartownik wskazuje ręką na zachód i mówi jedno słowo – „won”!!! Jeszcze nigdy to ordynarne „won” tak pięknie nie brzmiało.

Ruszamy. Spieszymy więc, a tu droga idzie stromo pod górę. Z daleka widzimy ognisko w lesie, więc się tam kierujemy. Naraz słyszę głos (nie widzę kto mówi, bo już zupełnie ciemno). „Stop! What are you” Zaraz odpowiadam „two polish officers...”, a tu ten sam głos mi przerywa i mówi „a to wy Polaki, bo ja jestem z Chicago”. Pierwszy napotkany żołnierz amerykański okazał się Polakiem z Ameryki. Co za ulga! Dojeżdżamy do ogniska i Amerykanie jak kochane ufne dzieci częstują nas tym co mają.

Siadam przy ognisku i bardzo mi dobrze! Mgłą zachodzi wspomnienie o Parchimie o bolszewiku, który na pamiątkę po polskim kapitanie zabrał mi i sygnet i obrączkę i zegarek, o rowerze, który leży w rowie. Tak mi dobrze! W pewnym momencie Polak-Amerykanin mówi słabą polszczyzną „Panie, my tam może dobrze po polsku nie mówimy, ale tu (wskazuje na serce) zawsze Polakiem pozostajemy. Nie byłem w stanie cokolwiek na to odpowiedzieć, uściśnałem mu tylko serdecznie rękę!

Byliśmy wreszcie wolni!

Antoni Krzysztoporski

Uwaga: Autor tych wspomnień zmarł w 1965 roku w Cincinnati (USA). Do redakcji dotarły one przy liście, który zamieszczamy w rozdziale „Z redakcyjnej poczty”.

Redakcja

IV. Z REDAKCYJNEJ POCZTY

4.1. Nadesłane wspomnienia

Poznań 19.11.1998 r.

Szanowny Panie!

Serdecznie dziękuję, że zechciał Pan przeczytać wspomnienia mojego śp. Stryja Antoniego Krzysztoporskiego. W ubiegłym roku dostałam od jego córki rękopisy listów, wysłanych do szwagierek – sióstr zakonnych na Trynidadzie, pisanych maczkiem. Moja kuzynka z Cincinnati już słabo mówi po polsku i nie była w stanie odczytać pisma ojca. Całość przeczytał Maciej Rembowski i zaakceptował tylko ten fragment (z pominięciem prywatnych spraw rodzinnych) do ewentualnego wykorzystania po pewnych zmianach. co z tym zrobić – pozostawiam do decyzji Pana.

Ja jestem ostatnią z rodziny Krzysztoporskich, która na mnie wygasa. (USA, Syberia, Anglia). Robiąc porzątki w papierach rodzinnych trafiłam na ten materiał.

Dane o autorze: Antoni Krzysztoporski, ur. 16.02.1901 Dobczyn, zmarły 27.12.1965 w Cincinnati. Ukończył Akademię Nauk Politycznych w W-wie. W kampanii wrześniowej 1939 r. był kapitanem – adjutantem gen. Emila Przedrzymirskiego. Więzień przejściowego obozu w Krakowie, potem Oflagu IIB Arbswalde (Choszczno), a później Oflagu IIC w Woldenbergu.

Serdecznie dziękuję i przesyłam piękne ukłony
Elżbieta Krzysztoporska-Zarzecka

Uwaga: Fragment wspomnień, o których mowa w powyższym liście, zamieszczamy w rozdziale „Materiały historyczne” pt. „Z oflagu do wolności...”

Redakcja

V. INFORMACJE I KOMUNIKATY

5.1. Pamiętajmy o nich

Mjr/ppłk AK Jan Kamiński

7 czerwca 1944 r. został rozstrzelany na terenie obozu w Żabikowie mjr Jan Kamiński – komendant Inspektoratu Rejonowego w Ostrowie Wielkopolskim i zastępca dowódcy Okręgu Poznańskiego ZWZ-AK.

Jan Kamiński, ps. „Czarny”, „Franek”, „Mały”, „Omega”, „Rokita”, urodził się 27 sierpnia 1912 r. w Ostrowie Wlkp. jako syn Walentego i Agnieszki z domu Klatkiewicz. Lata szkolne spędził w tym mieście, a we wrześniu 1928 r. rozpoczął naukę w Korpusie Kadetów nr 3 w Rawiczu.

Pięć lat później zaliczono go w poczet uczniów I rocznika Szkoły Podchorążych Piechoty w Komorowie, gdzie uzyskał w 1934 r. promocję. Po odbyciu obowiązkowej praktyki w 81. Pułku Piechoty im. Stefana Batorego w Grodnie został awansowany do stopnia podporucznika służby stałej Wojska Polskiego. Kolejno obejmuje w tym pułku dowództwo plutonu w III Batalionie, a następnie w latach 1936–39 dowództwo 7. Kompanii Szkolnej. W kompanii wrześniowej wraz ze swym 81. pp walczy w ramach armii „Prusy”.

Por. Kamiński uniknąwszy niewoli, już w jesieni 1939 r. rozpoczął działalność konspiracyjną, kontynuowaną w ostrowskim Inspektoracie ZWZ-AK. W połowie 1949 r. zostaje zastępcą komendanta Inspektoratu Rejonowego w Ostrowie Wlkp. W kwietniu 1942 r. awansuje do stopnia kapitana i podejmuje zadania komendanta IR, będąc jednocześnie zastępcą dowódcy Okręgu. Zajmuje też stanowisko szefa Wydziału I w sztabie Okręgu, oficera zrzutowego i szefa BIP.

15 października 1943 r. kpt. Jana Kamińskiego aresztuje gestapo i poddaje ciężkim przesłuchaniom w Domu Żołnierza w Poznaniu. Przed rozstrzelaniem więziony był prawie osiem miesięcy w Forcie VII i obozie w Żabikowie. W grypsie przesłanym z Domu Żołnierza napisał:

„... byłem żołnierzem nie z przypadku, a z powołania i nie uważam, żeby Ojczyznę można kochać do pewnej granicy. Zresztą walcząc dla Ojczyzny myślałem też o tym, że walczę o lepsze jutro dla Was...”.

Mjr Jan Kamiński pośmiertnie odznaczony został orderem Virtuti Militari V klasy, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Armii Krajowej i Medalem Wojska.

W dniu 6 czerwca, w 54. rocznicę śmierci, żołnierze Armii Krajowej zrzeszeni w Światowym Związku Żołnierzy AK Okręgu Wielkopolska dorocznym zwyczajem zorganizowali uroczystość na terenie obozu w Żabikowie w celu uczczenia pamięci zamordowanych tam żołnierzy AK, z gen. Henrykiem Kowalówką i mjrem Janem Kamińskim na czele.

Uroczystość poprzedziła msza św. odprawiona w kościele parafialnym w intencji zamordowanych. Po mszy św. licznie zebrane społeczeństwo Żabikowa, harcerze i członkowie Światowego Związku Żołnierzy AK Okręgu Wielkopolska na czele z mjrem Stefanem Ignaszakiem udali się na teren obozu, gdzie pod pomnikiem upamiętniającym śmierć wielu Polaków złożono kwiaty.

W przemarszu uczestniczyły poczty sztandarowe i władze województwa z wojewodą poznańskim Maciejem Musiałem i dyrektorem UW Michałem Łagodą na czele.

Zofia Grodecka

KOMISJA HISTORYCZNA ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ OKRĘGU WIELKOPOLSKA

Uwaga od redakcji:

Powyższy tekst wydrukowany został w Gazecie Wyborczej z 14.09.1998 r. Zamieszczamy go w naszym Biuletynie na specjalne życzenie Środowiska „Pałac”, równocześnie uzupełniając dwiema dodatkowymi informacjami:

- Mjr Jan Kamiński został 27 lipca 1998 r. mianowany pośmiertnie na stopień podpułkownika;
- również wspomniany w artykule prezes Zarządu Okręgu Wielkopolska SZŻAK – Stefan Ignaszak z dniem 1 września 1998 awansował ze stopnia majora do stopnia podpułkownika (pisaliśmy o tym w nr 3 z ub. roku naszego Biuletynu).

Z.G.

* * *

mjr Stefan Bembiński – „Harnaś”

W tym roku minęła pierwsza rocznica śmierci legendarnego dowódcy – partyzanta ziemi radomskiej Armii Krajowej majora Stefana Bembińskiego ps. „Harnaś”. Zmarł 1 stycznia 1998 roku w Radomiu, w wieku 80 lat. Pochowany został 9.1.1998 r. w grobowcu obok swej żony Haliny Bembińskiej na cmentarzu w Radomiu przy ulicy



Por. Stefan BEMBIŃSKI
ps. „Harnaś”, dow. oddziału
partyzanckiego AK, komendant
Placówki „Błotnica”, zast. dow.
ds. dywersji KEDYW w Inspek-
toracie AK Radom-Kozienice

Limanowskiego. W pogrzebie uczestniczyli kombatan ci radomscy ze wszystkich środowisk, kilkadziesiąt pocztów sztandarowych, parlamentarzysty. Żołnierze oddali salwę honorową. Żegali Go również: wojewoda – Kazimierz Włazło, prezydent Radomia – Ryszard Frałek, senatorowie Zdzisław Maszkiewicz i Zbigniew Gołębek, wiceminister obrony narodowej – Romuald Szeremietiew, wicemarszałek Senatu – Wiesław Chrzanowski współwięzień „Harnasia” z Wroniek oraz płk. Antoni Heda „Szary”, któremu w nocy z 4 na 5 sierpnia 1945 r. „Harnaś” pomagał w rozbiciu kieleckiego więzienia i uwolnieniu z rąk UB około 400 więźniów podziemnego Państwa Polskiego, głównie żołnierzy AK.

Major Stefan Bembiński ps. „Harnaś” urodził się 27.7.1917 r. w Łagowie Opatowskim gdzie ojciec Jego Jan był właścicielem wapiennika. Szkołę powszechną ukończył w Łagowie, a Państwowe Seminarium Nauczycielskie w Kielcach. Od 1937 r. jako nauczyciel pracował w Szkole Powszechnej we Wsoli k. Radomia.

W 1938 r. powołany do wojska, skierowany został do szkoły podchorążych przy 13 pp w 8 D.P., którą ukończył w czerwcu 1939 r. z drugą lokatą i stopniem

plutonowego. Rozkazem Wodza Naczelnego z dnia 13 września 1939 r. został awansowany do stopnia podporucznika. Jako oficer 21 pp „Dzieci Warszawy” bronił stolicy we wrześniu 1939 r. Po kapitulacji Warszawy dostał się do niewoli niemieckiej, w Radomsku zbiegł z transportu jenieckiego, przedostał się w okolice Radomia, objął kierownictwo szkoły powszechnej w Kobylniku.

W grudniu 1939 r. wstępuje do tajnej organizacji wojskowej Służba Zwycięstwu Polski, przyjmuje pseudonim „Harnaś”. Wiosną 1949 r. obejmuje funkcję komendanta Placówki Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) Błotnica „Wilk” w Podobwodzie Jedlińsk „Janina”, Obwód Radom. Placówka w krótkim czasie rozrosła się do wielkości kompanii piechoty w sile 12 drużyn po 12 żołnierzy każda, ze służbą sanitarną, łącznościową i patrolem dywersyjnym.

Z utworzonym oddziałem partyzanckim w sile około 40 żołnierzy przeprowadza na terenie gmin Błotnica i Jedlińsk akcje na urzędy gmin oraz majątki Liegenschaftu zarządzane przez Niemców. Niszczy przede wszystkim spisy dostaw kontygentowych, maszyny omlotowe do zboża, urządzenia drogowe m.in. drogowaskazy, urządzenia telefoniczne i kolejowe.

W lutym 1943 r. „Harnaś” objął funkcję zastępcy dowódcy do spraw dywersji KEDYWU Inspektoratu Radom przy ppłk. Zygmuncie Żywockim ps. „Wujek” i „Kos-tur”. Do jego obowiązków należało planowanie działań dywersyjnych i partyzanckich na terenie Inspektoratu Radom, na obszarze od Pilicy po Rzę i od Wisły po Opoczno. Poza tym kontrolował wykonanie zadań, nadzorował życie oddziałów partyzanckich, w tym szkolenie, uzbrojenie, mundury, awanse.

Ze względu na zagrożenie ze strony żandarmerii niemieckiej w Białobrzegach, w październiku 1943 r. otrzymał polecenie opuszczenia terenu Błotnicy i przeniesienia się na pewien czas do podobwodu Wolanów jako wykładowca wyszkolenia bojowego na kilumiesięcznym kursie w konspiracyjnej szkole podchorążych Obwodu AK Radom w Młynku koło Soszyna.

W marcu 1944 r., po poległym ppor. Michale Gumińskim – „Cezarze”, obejmuje dowództwo nad oddziałem partyzanckim Inspektoratu Radom. Ranny w akcji pod Cieplą, przebywa na leczeniu na terenie Placówki Wieniawa, w Kochanowie. W akcji „Burza” dowodzi 9. kompanią w 3. batalionie 72 pp AK. Biurze udział w ciężkiej bitwie 26.9.1944 r. pod Gałkami i Stefanowem. Po rozwiązaniu Korpusu Radomsko – Kieleckiego AK rozkazem nr 10 płk. Jana Zientarskiego wraca na teren Obwodu Radom, obejmuje stanowisko komendanta Podobwodu Jedlińsk oraz prowadzi akcje dywersyjne do wkroczenia Armii Czerwonej.

Wojska radzieckie weszły do Radomia 16 stycznia 1945 r. Rozpoczęły się aresztowania w wyrafinowany i perfidny sposób, wypraktykowany na Wschodzie. Enkawudowcy posiadali spisy oficerów z polskich tajnych organizacji wojskowych. Więc kto mógł uciekał przez Czechosłowację lub przez Słowację lub przez Szczecin i Gdańsk z Polski, lub szukał schronienia w kraju, najczęściej na Ziemiach Zachodnich.

„Harnaś” nie miał stałego miejsca zamieszkania, dlatego NKWD nie trafiło na niego. Wyjechał do Krakowa i zapisał się na Wydział Rolny Uniwersytetu Jagiellońskiego. W Krakowie przypadkowo aresztowany lecz nie rozpoznany, został zwolniony w maju 1945 roku. Powrócił do Radomia i zorganizował oddziały z około 200 byłych żołnierzy AK do obrony przed aresztowaniami przez UB, przed okrutnymi „śledztwami”, mordami i wywózkami na Daleki Wschód. Wspólnie z oddziałem kpt. Antoniego Hedy – „Szarego” w dniu 4.8.1945 r. „Harnaś” brał udział ze swoim oddziałem 80 żołnierzy w rozbiciu więzienia UB i NKWD w Kielcach oraz uwolnieniu kilkuset osób, głównie żołnierzy AK.

„Harnaś” aresztowany został 26.9.1945 r. w Zalesiu Górnym koło Piaseczna pod Warszawą przez szefa radomskiego UB kpt. Byk – Boreckiego. Osadzony w Więzieniu Mokotowskim w Warszawie – X Pawilon i tam osadzony przez sąd w składzie: przewodniczący – kpt. Mieczysław Widaj, ławnicy – st. sierż. Stanisław Kłoszewski i sierż. Feliks Zawadzki, protokolant – ppor. Marian Jeżewski. Wyrok – łącznie kara śmierci i pozbawienie wszelkich praw na zawsze, zamieniono na 10 lat więzienia. Przełożony „Harnasia”, ppłk. Zygmunt Żywocki „Wujek” otrzymał łącznie także 10 lat więzienia.

„Harnaś” przebywał w Więzieniach: Mokotowskim w Warszawie, Rawiczu i we Wronkach, zwolniony 26.2.1952 r. wraca do Radomia, pracuje w przemyśle drzewnym. Wyrzucony z pracy w 1958 r., z trudnościami znajduje zatrudnienie jako robotnik budowlany do 1963 roku. Prześladowany i szykanowany, zakłada gospodarstwo warzywnicze w Rajcu, zajmuje się też produkcją pierza i puchu gęsiego. W działalności gospodarczej i handlowej nie odnosi sukcesów. 4 czerwca 1989 r. wygrał wybory, został senatorem I kadencji w Senacie III Rzeczypospolitej Polskiej. W 1989 r. organizuje Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej w Radomiu i w 1990 r. zostaje jego prezesem. Po kilku miesiącach ciężko zachorował na serce. Operacja przedłużyła mu życie o 8 lat. W 1994 r. wybrany został prezesem Zarządu Okręgu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Radomiu.

Mjr. Stefan Bembiński „Harnaś” za czyny bojowe otrzymał Krzyż Virtuti Militari i Krzyż Walecznych, za pracę społeczną Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski.

Bibliografia

- Bembiński Stefan „Harnaś”: Te pokolenia z bohaterstwa znane. Radom 1996.
- Borzobohaty Wojciech: „Jodła” Okręg Radomsko – Kielecki ZWZ – AK 1939–1945 Warszawa 1988.
- Publikacje prasowe.

ppor. Nikodem Kowalski – „Feliks”
Wielkopolanin w konspiracji radomsko-kieleckiej

* * *

Płk Wilhelm Tupikowski (ps. „Wilhelm”)

3 stycznia 1999 r. w Szpitalu Wojskowym nr 111 w Poznaniu zmarł były komendant 7 Wileńskiej Brygady AK płk. w st. spocz. Wilhelm Tupikowski ps. „Wilhelm”.

Urodził się w Wilnie 16 września 1912 r. Karierę wojskową rozpoczął w 1932 roku w Szkole Podchorążych Piechoty w Ostrowii Mazowieckiej, którą ukończył w 1935 r. jako jeden z prymusów rocznika. Następnie podjął służbę stałą jako dowódca – plutonu, a później kompanii – w stopniu porucznika – w 6 Pułku Piechoty Legionów 1 DP im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie.

W wojnie obronnej 1939 r. brał udział w macierzystym pułku w składzie Grupy Operacyjnej „Wyszków”, broniącej Warszawy od północy. Po zaciętych walkach w dniach 1–3 września jego pułk wycofał się w kierunku Bugu i dalej – w bojach osłonowych – na południe kraju. 13 grudnia, dowodząc już batalionem, zostaje ranny pod Kałuszynem. Szczęśliwie unika niewoli i po zaleczeniu ran przedostaje się do Wilna.

W październiku 1939 r. podejmuje działalność konspiracyjną w Polskiej Organizacji Wojskowej (wcielonej do SZP) w Garnizonie Miejskim w Wilnie. Aresztowany przez

NKWD i osadzony w więzieniu na Łukiszkach, w czerwcu 1941 r. zostaje uratowany z transportu przez kolejarzy, którzy odczepili wagon z więźniami od reszty pociągu ewakuującego funkcjonariuszy sowieckich z Wilna z głąb Związku Radzieckiego.

Od lipca 1941 r. do stycznia 1944 r. pełnił różne funkcje szkoleniowe i sztabowe w kierownictwie ZWZ-AK Okręgu, kolejno Inspektoratu Rejonowego „A” i ostatnio w Podinspektoracie „Puszcza” na terenie Obwodu AK Wileńsko-Trockiego. 4 lutego 1944 r. objął dowodzenie połączonych oddziałów zbrojnych, tworzące 7 Brygadę Wileńską AK, która przyjęła jego imię „Wilhelma”. Zorganizował i kierował kilkunastoma akcjami i potyczkami z wojskami niemieckimi, policją niemiecką i litewską oraz bandami rabunkowymi na obrzeżach Puszczy. W dniach 6–8 lipca 1944 r. podczas Operacji Wileńskiej o kryptonimie „Ostra Brama” zabezpieczał Brygadą południową stronę przed oddziałami niemieckimi przebijającymi się do Wilna.

W dalszych działaniach 7 Brygada – tak jak większość oddziałów na Wileńszczyźnie – uległa rozbiciu. Internowany 18 lipca 1944 r., dzięki pomocy łączniczek W. Topikowski uciekł z Miednik i przedostał się do Wilna. Od lipca 1944 do stycznia 1945 działał w odtworzonej Komendzie Okręgu Wileńskiego AK.

Po ewakuacji do Polski (przy pomocy Komórki Legalizacji w Wilnie) zostaje wcielony do I Armii WP i bierze udział w ofensywie styczniowej jako dowódca kompanii, a następnie batalionu w 7 pp 3 Dywizji Piechoty im. Traugutta. 22 kwietnia w czasie operacji berlińskiej zostaje ranny koło Bisentahl pod Berlinem.

Po wyleczeniu, aresztowany przez UB w Gdańsku (od lipca do września 45) i ponownie przez Informację Wojskową (od kwietnia 46 do maja 47), trafia z powrotem do ludowego WP. Bierze udział w walkach z UPA, a następnie dowodzi 11 pułkiem piechoty 4 DP w Lesznie i kolejno w Krośnie Odrz. W listopadzie 1951 r. po konflikcie z Informacją Wojskową zostaje przeniesiony do Poznania na stanowisko kierownika Studium Wojskowego w Akademii Ekonomicznej.

Do rezerwy przeszedł w 1953 roku, a awans na pułkownika w st. spocz. otrzymał 9 maja 1970 roku (po 21 latach od poprzedniego awansu)

Jego odznaczenia wojenne to: Order Virtuti Militari V kl. (Krzyż Srebrny) nadany 17.09.1939 r., Krzyż Walecznych (9.06.1945) oraz medale pamiątkowe za udział w walkach w czasie wojny, a także Krzyż Armii Krajowej i Krzyż Partyzancki.

Od maja 1989 r. płk. W. Tupikowski działał w Grupie Inicjatywnej organizującej Okręg „Wielkopolska” Stowarzyszenia ŻAK w Poznaniu, a od 1.06.1989 r. w składzie Zarządu Okręgu Wielkopolska Stow. ŻAK. We wrześniu 1989 r. wszedł w skład Zarządu powołanego z Jego inicjatywy Środowiska Żołnierzy AK Ziemi Północno-Wschodnich II Rp. Do dnia śmierci był prezesem honorowym Środowiska „Ostra Brama”, a także wchodził w skład Zarządu Okręgu Wileńskiego ŚŻŻAK „Bez Ziemi” w Warszawie oraz Rady Naczelnej Okręgu Wileńskiego ŚŻŻAK.

Komisja Historyczna
Środowiska „Ostra Brama” ŚŻŻAK

5.2. Z żałobnej karty

Śp. ks. infułata Zenon Wille

3 grudnia 1998 r. na cmentarzu św. Piotra w Gnieźnie pożegnaliśmy śp. ks. infułata Zenona Wille – kapelana Koła ŚŻŻAK w Gnieźnie. Zmarł nagle na zawał serca w wieku 73 lat.

Ceremoniał pogrzebowy poprzedziła uroczysta msza św. celebrowana przez Arcybiskupa Henryka Muszyńskiego w asyście księży biskupów Gądeckiego i Wojtusia. Żegnając zmarłego, ks. Arcybiskup powiedział m.in. „uznajemy Go za jednego z najbardziej zasłużonych kapłanów archidiecezji gnieźnieńskiej.”

Działalność AK-owską Zmarły rozpoczął w marcu 1946 r. w Inowrocławiu, gdzie był w tym czasie słuchaczem Szkoły Oficerskiej Piechoty WP, którą ukończył w stopniu kapitana. Z przyczyn patriotycznych nawiązał kontakt ze zgrupowaniem „Rota”, którego dowódcą był Józef Trojan ps. „Kruk”.

W lipcu 1946 r. aresztowany przez Informację Wojskową i skazany z art. 88 § 1 przez Prokuraturę Wojskową w Bydgoszczy na 5 lat więzienia, został zwolniony na mocy amnestii 4 marca 1947 r.

Po zdaniu egzaminu maturalnego w 1948 r. wstąpił do Arcybiskupiego Seminarium w Gnieźnie. W 1954 r. otrzymał święcenia kapłańskie i rozpoczął pracę duszpasterską. Był też dyrektorem renowacji Kapituły Prymasowskiej oraz kierował pracami odbudowy Katedry Gnieźnieńskiej.

Jego życiową dewizą były: służba Bogu i Ojczyźnie oraz szacunek i pomoc dla ludzi.
Cześć Jego pamięci!

Opr. L. Sztuka

* * *

Śp. plut. Franciszek Kominek

14 stycznia 1999 r. pożegnaliśmy na cmentarzu w Środzie naszego współtowarzysza broni, plutonowego Franciszka Kominka (1913) ps. „Sztacheta”, żołnierza wojny 1939 roku, rannego pod Łomżą, a w okresie konspiracji działacza Armii Krajowej.

Franciszek był wielkim patriotą, mając świadomość odpowiedzialności, jaka groziła uczestnikom podziemia, jako jeden z pierwszych zgłosił się do placówki nr 2 w Krzykosach, kryptonim „Haszcze”, której dowódcą był ppor. rezerwy Teodor Pohl. Przydział otrzymał do plutonu kaprała rezerwy Józefa Kornatowskiego.

W latach 1943–45, po alianckim zrzućciu broni w rejonie leśniczówki Janowo udało mu się uniknąć aresztowania przez gestapo.

Po wyzwoleniu, dopiero w końcu lat osiemdziesiątych doczekał się odpowiedniego klimatu politycznego, by zgłosić się do związku byłych żołnierzy AK. Był jego aktywnym członkiem do końca swoich dni.

Odnaczony został:

- Medalem za udział w wojnie obronnej 1939,
- Odznaką Weterana walk o Niepodległość
- Krzyżem Armii Krajowej.

Odszedł na wieczną wartę. Cześć Jego Pamięci.

Prezes Koła AK w Środzie
(Jarosław Wietlicki)

* * *

Śp. Jan Kubiak

Koło Terenowe ŚZZAK w Turku z głębokim żalem pożegnało zmarłego 6 lutego 1999 r. zacnego Prezesa Kol. Jana KUBIAKA ps. „Wilk”.

Wymieniony jako Polak i patriota stanął do walki z okupantem o wyzwolenie ukochanej ojczyzny i w listopadzie 1940 r. wstąpił w szeregi ZWZ przemienionego

w 1942 na Armię Krajową. Był w zgrupowaniu „Wachlarz”, następnie w 1941 r. został przydzielony do VII Obwodu „Obroza” w I Rejonie AK „Marianowo-Brzozów”. Brał udział w licznych akcjach dywersyjnych na terenie Warszawy i okolic narażając swe młode życie, walcząc z bronią w ręku. Ukoronowaniem czynu zbrojnego był Jego udział w Powstaniu Warszawskim.

Koło Prezes JAN KUBIAK za swój patriotyzm i walkę o wolność umiłowanej ojczyzny został odznaczony „Krzyżem Armii Krajowej”, „Krzyżem Partyzanckim”, „Warszawskim Krzyżem Powstańczym”, „Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski”, 2-krotnie odznaczony „Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju”, „Srebrnym Krzyżem Zasługi z Rozetą i Mieczem”, „Odznaczeniem Pamiątkowym Akcji „Burza” oraz odznaczeniem Weterana Walk o Niepodległość”.

Utraciliśmy oddanego naszemu Związkowi Prezesa, który swoim zaangażowaniem w dobro naszego Koła wkładał maksimum wysiłku. Był inicjatorem i osobiście angażował się w Fundację Sztandaru i dzięki Jego staraniom Koło nasze ten Sztandar otrzymało.

Cześć Jego pamięci!

Za Zarząd SZŻAK
Koło Terenowe w Turku

(-) Krystyna Maciejewska
Sekretarz Zarządu

* * *

Śp. Henryk Bondyra

Urodził się 7 czerwca 1922 r. w Żdanowie pow. Zamość. Zaprzysiężony do ZWZ obwód Zamość w styczniu 1940 r. ps. „Mewa”. W maju 1943 r. przydzielony do oddziału „Bartosza”, 9 pp. AK. W zgrupowaniu mjr. „Kaliny” walczy pod Osuchami gdzie zostaje ranny.

Po wojnie pracuje na poczcie w Zamościu i Poznaniu. Odznaczony medalem „Wolności i Zwycięstwa”, Krzyżem AK, Krzyżem Partyzanckim i Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski. Awansowany do stopnia st. sierżanta.

Na emeryturze od 1982 r. W Światowym Związku Żołnierzy AK od 1990 r. Chorąży pocztu sztandarowego „Knieje” podczas jego święcenia w dniu 1.09.90 r.

Umarł po długiej chorobie 21 lutego 1999 r. w Poznaniu, pochowany w asyście warty honorowej w dniu 26.02.99 r. na cmentarzu junikowskim w grobie rodzinnym.

Za zarząd:

(-) (-)

5.3. Kronika żałobna

(marzec 99 r.)

W ostatnim czasie zmarli w Wielkopolsce następujący członkowie ŚZZAK

- 1) Bolesław Pietraszkiewicz ps. „Konrad”, „Jur”, „Vit”, z Okręgu Wileńskiego ZWZ-AK, w Szarych Szeregach Ula „Brama”, organizator i komendant Chorągwi M „Zawiszacy”, następnie szef łączności AK. Brał udział w wyzwaniu Wilna, odznaczony Krzyżem Walecznych. Więziony przez UB w 1946 r. Był członkiem Środowiska „Ostra Brama” ŚZZAK w Poznaniu.
- 2) Zygmunt Witkowski ps. „Wilk” z Okręgu ZWZ-AK Nowogródek, Obwodu Lida, żołnierz 77 pp AK. Był członkiem Środowiska „Ostra Brama” ŚZZAK w Poznaniu.
- 3) Stanisław Murawski ps. „Majster”, z Okręgu Wileńskiego AK, celowniczy rkm w Oddz. Partyzanckim 3. brygady „Szczerbca”. Był członkiem Środowiska „Ostra Brama” ŚZZAK w Poznaniu.
- 4) Krystyna Poźniak, członek nadzwyczajny Środowiska „Ostra Brama” ŚZZAK w Poznaniu.
- 5) Jadwiga Banaszczak z Okręgu AK Lublin, żołnierz 27. Wołyńskiej Dyw. Piech. 2. komp. lubelskiej, czynna w służbach łączności i sanitarnej. Członek Koła ŚZZAK w Środzie Wlkp.
- 6) Celestyna Karlik, wdowa po Antonim Karliku, z Okręgu Poznańskiego AK. Była członkiem nadzwyczajnym Koła ŚZZAK w Środzie Wlkp.
- 7) Marian Myszak ps. „Cierń”, z Okręgu Poznańskiego, kapral NOB - AK w Insp. Rej. Środa Wlkp. Był członkiem Koła ŚZZAK w Środzie Wlkp.
- 8) Henryk Bondyra ps. „Mewa” z Okręgu ZWZ-AK Lublin, żołnierz Oddz. Partyz. „Bartosza” a nast. por. „Wojny”. Był członkiem Środowiska „Knieje” ŚZZAK w Poznaniu.
- 9) Ksiądz Infułat Zenon Wille z organizacji niepodległ. „Rota” w Inowrocławiu, aresztowany i więziony w PRL. Był kapłanem Koła ŚZZAK w Gnieźnie.
- 10) Jan Piotr Kubiak ps. „Wilk”, sierż. podchor. AK, z Okręgu ZWZ-AK Lwów, uczestnik akcji w ramach „Wachlarza”, następnie służył w Okręgu AK Warszawa, VII Obwód „Obroza”, I Rejon ODB „Karwin” w osłonie radiostacji KG AK i w akcjach dywers. Uczestnik Powstania Warszawskiego, odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych. Był prezesem Koła ŚZZAK w Turku.

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

Opracował: Ludwik Misiek



POWSZECHNA KASA OSZCZĘDNOŚCI BANK PAŃSTWOWY I ODDZIAŁ W POZNANIU

Oferuje Klientom indywidualnym :

- Konto osobiste - wraz z kartą bankomatową PKO Ekspres, kartą VISA Classic, kredytem odnawialnym,
- Książeczkę oszczędnościową a'vista
- Lokaty terminowe na okres 1, 3, 6, 12, 24 i 36 miesięcy,
- Kredyty konsumpcyjne
- Skup i sprzedaż walut
- Wynajem skrytek sejfowych.

Podmiotom gospodarczym :

- Rachunek bieżący
- Rachunek inwestycyjny
- Atrakcyjne kredyty na działalność gospodarczą

Zapraszamy do I Oddziału PKO BP w Poznaniu, Plac Wolności 3

**od poniedziałku do piątku w godzinach: 7⁴⁵ do 18⁰⁰
w każdą sobotę 9⁰⁰ do 13⁰⁰**



PKO BP *Blisko Ciebie*

